

Dzieci o ochronie naturalnego środowiska
Co dalej z zagrzybionymi mieszkaniem?
„PLEŚŃ II”
Horoskop (z pierwszej ręki) dla Raka —
„SZANSE LOSU”

TYGODNIK

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 26 (1626)

24 CZERWCA 1988 r.

CENA 25 zł

DYREKTOR EUGENIUSZ PUSTÓWKA NA FORUM
VII PLENUM KC PZPR:

Huta odrabia zaległości

W dnach 13 i 14 czerwca obradował na swym VII plenarnym posiedzeniu Komitet Centralny PZPR. Referat Biura Politycznego KC „Zadania partii w dalszym pogłębianiu reform gospodarczych i politycznych oraz promocji kadr” wygłosił sekretarz KC gen. Wojciech Jaruzelski. Wśród dyskusantów przemawiających z trybuny VII Plenum KC PZPR był również członek KC, dyrektor naczelny kombinatu HIL Eugeniusz PUSTÓWKA. Poniżej zamieszczamy obszernie fragmenty jego wystąpienia.

SZANOWNE TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

„OSTATNIE tygodnie przyniosły nieco rozgłosu wokół Huty im. Lenina, związanego ze strajkiem na przełomie kwietnia i maja — w niektórych zakładach kombinatu. Złożone są tego faktu przyczyny, po części wiążą się z ograniczonością reformy w obszarze infrastruktury przemysłowej, po części zaś ze specyfiką huty i jej roli w gospodarce narodowej. Za mało — jak dotąd — w niej reformy, zbyt duża przy tym różnica w ocenie jej roli i potrzeb od zewnątrz i od wewnątrz. Zrozumienie tego zjawiska znalazło pewien wyraz w zamiarze właściwszego po-

traktowania hutnictwa w II etapie reformy, m. in. poprzez sukcesywne odchodzenie od rozdzielnictwa i cen urzędowych oraz w zmianach w strukturze organizacyjnej. Potrzebę pilnej regulacji uwypukla dodatkowo tkwiące w załogach hutniczych uzasadnione przeświadczenie o trudzie swej pracy i szczególnym znaczeniu jej efektu, jakim jest stal, nadal podstawowe tworzywo w przemyśle. Niedostatek dewiz dla ewentualnego zakupu tych wyrobów dodatkowo jej rolę podkreśla. Ze względu na krótki dystans czasowy i złożoność problemu nie przeprowadzę w moim wystąpieniu szczegółowej, głębokiej analizy przyczyn i przebiegu incydentów, a pragnę jedynie wywołać refleksję — nad tym, co zaszło w hucie — w powiązaniu z ogromem przeobrażeń i zmian, w jakich przyszło pracować załodze, aktywowi partyjnemu i samorządowemu oraz kierownictwu w ostatnich latach. Mają one w moim przekonaniu z tym, co zaszło, wyczuwalny związek, choć nie jedyny. Po ponad 25-letnim okresie wielkich priorytetów państwowych w sferze warunków tworzenia materialnych podstaw huty i bytu załogi około połowy lat 70. zarysowały się poważne oznaki zmian, m. in. w obniżce życiodajnego tempa inwestowania i

CIĄG DALSZY NA STR. 4

D RUGA konferencja sprawozdawcza w bieżącej kadencji NSZZ, która odbyła się 16 bm., była próbą podsumowania minionego okresu, próbą określenia niedociągnięć i sposobów ich unikania. Gościli na konferencji wiceprzewodniczący OPZZ Wacław Martyniuk, przewodniczący Federacji Hutniczych Związków Zawodowych Adrian Allamoda, dyrektor naczelny kombinatu Eugeniusz Pustówka, dyrektor ds. pracowników Stefan Niziolek, sekretarz KF PZPR Andrzej Curyło,

KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZA
NSZZ PRACOWNIKÓW HIL

Przełamać bariery

przewodniczący KF ZSMP Andrzej Wortmann. Z 204 delegatów 58 było nieobecnych.

W czasie obrad głos zabrali:

Władysław SITKOWSKI (w referacie wprowadzającym):

— Mija pięć lat działalności naszego związku. Wciąż tkwimy w okresie przejściowym wychodzenia z kryzysu, przechodzenia z jednego do drugiego etapu bez widocznych skutków i aktualnej poprawy naszego życia, z pełną obawą o losy naszego życia codziennego załóg pracowniczych i ich rodzin. (...) Mielśmy rację, nie dając wiary zapewnieniom władz centralnych, że podwyżki nie obniżą stopy życiowej. (...) Decyzje centrum w zakresie progów płacowych i ulg podatkowych są nieskuteczne, w nieskończoność odwołka się wprowadzenie tak oczekiwanych

CIĄG DALSZY NA STR. 4

2, 4, 15 — szczęśliwe numery w NOWOHUCKIM MINI-LOTKU ■ Telewizor dla pana A. MROCZKA ■ Pieniądze na NARODOWY FUNDUSZ POMOCY SZKOLE ■ Zabawa nie tylko w rytmie WALCA, czyli:

Bal wyborczy z „GNH”

W PIĄTKOWY wieczór, 17 bm., gościnne sale NCK zamieniły się w Starą i Nową Hute, natomiast tańczono w hallu, czyli na balowym pl. Centralnym. Wszyscy uczestnicy imprezy otrzymali pomysłów kotyliony, zamieniające ich na ten jeden wieczór w rolników, szatniarzy, strażaków, manieuryzyski, gospodynie domowe, pielęgniarzy. Tutaj — na BALU WYBORCZYM z „GNH” — bawili się mieszkańcy naszej dzielnicy, wyborcy razem z tymi, których mieli dwa dni później wybierać.

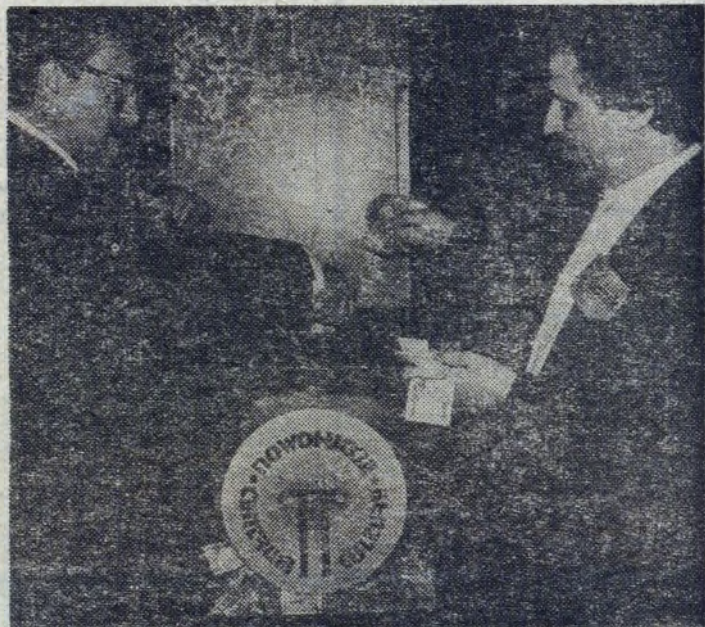
Kandydaci na radnych otrzymali szansę niekonwencjonalnego zaprezentowania się, jedni przez mikrofon, inni w tańcu, także w bezpośrednich rozmowach. Moim zdaniem przekonująco wyglądały także popisy taneczne przyszłych radnych, podobały się zwłaszcza panie w trakcie szalonego can-cana. Wśród gości bawili się, nie tylko z żonami, sekretarz KD PZPR Roman Biga i Jarosław Junczyk, przedstawiciele ZD ZSMP ze swoim szefem Tadeuszem Leśniakiem (także kandydatem na radnego). Niestety, organizacja młodzieżowa (a właściwie jej hutnicza część) nie potraktowała poważnie zaproszenia na bal. Podobno młodzi hutnicy obrazili się na „Głos”. No cóż, nieobecni nie mają racji, bez nich bal też się udał.

Znakomicie natomiast zaprezentowali się związkowcy z

kombinatu, przybawiając na bal liczną grupą. Nie muszę chyba dodawać, że bawili się wyśmienicie. Okazuje się, że towarzystwo było międzynarodowe, a rozrywana, oczywiście w tańcu, była Moskwiarka Celina Grenadijewa na Nikołajewiczówna. Zwolennicy gorących, porywających rytmów nie mieli okazji do odczynku czegoś bardzo skrupulatnie pilnował nasz redakcyjny kolega Jacek Krag, proponując po walcach i tangach, can-cany, charlestony, a także najnowsze przeboje dyskotekowe. O tym zresztą, że uczestnicy balu świetnie tańczyli, walcu, można się było przekonać, oglądając sobotnią relację z naszej imprezy w Kronice Krakowskiej.

Na balu nie tylko tańczono. Wszyscy zniecierpliwieni oczekiwaniem na losowanie

CIĄG DALSZY NA STR. 3



Dyrektor NCK F. NAWRATIL i redaktor naczelny „GNH” S. PIETRZYK zasilili fundusz NCPS ponad 16 tys. zł, zebranymi od uczestników balu.
Fot. W. JASZCZUK

PLANETY SPRZYJAJĄ URODZONYM W ZNAKU RAKA

Sukces, prezenty, szczęście w miłości



GWIAZDOZBIÓR Raka starożytni Grecy umieścili na niebie w tym miejscu, gdzie na przełomie wiosny i lata zachodzi górowanie Słońca w czasie jego rocznej wędrówki, które jest równocześnie momentem powrotu Słońca. Na naszej szerokości geograficznej rozpoczyna się astronomiczne lato, ale wejście Słońca do Zodiaku Raka oznacza początek skracania się dnia w ciągu doby.

Gwiazdozbiór Raka otaczają m. in. Lew, Hydra, Bliźnięta. Mit o Herkulesie mówi o raku, który z rozkazu bogini

Hery został na herosa nastawiony, aby osłabić jego siły w walce z hydrą lernejską. Rak wprawdzie został zdeptyany, a hydra pokonana, jednak Hera w zamian za ofiarą służbę przeniosła raka na nieboskłon i umieściła obok hydry. Składa się ten gwiazdozbiór z widocznych gołym okiem przy dobrej pogodzie 60 gwiazd, przy czym pięć z nich świeci dość jasno (czwarta jasność gwiazdowa). Połączone linią konstruuje charakterystyczny trójkąt z wydłużonym górnym kątem. W tym gwiazdozbiórze zaobserwowano od najdawniejszych czasów bar-

dzo ciekawą gwiazdę zaćmieniową — nazywano ją Żłobem, w otoczeniu innych — nazywano je Osiętami. Istniało przysłowie, że jeśli Żłób ciemnieje i przygasa, a Osięta błyszczą, to będzie deszcz. Później, gdy astronomowie posługiwali się już teleskopami, okazało się, że ta rzekoma zaćmieniowa gwiazda to osobny gwiazdozbiór, po raz pierwszy zaobserwowany przez Galileo Galilei. Odległość z Ziemi do tego gwiazdozbioru oblicza się na 520 lat świetlnych.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

TYDZIEŃ

● (kl) **PRODUKCJA** za 21 dni czerwca: koks — 99 proc., surowka — 105, stal — 100, wyroby gorączkowane gotowe — 101, słaby — 108 proc., kęsiska — 102, walcownia B-1 — 101, B-2 — 104, rury — 101 proc.

● **REMONTY.** Trwa remont kapitalny konwertora nr 2, zakończono remont konwertora nr 3. W remoncie są czwarty piec martenowski i wielki piec nr 4, a w siłowni kotły 1 i 6. W środę rozpoczęto remont zginiacza.

● **WYPADKI.** Służby bhp odnotowały jeden ciężki wypadek. Doszło do niego na Stalowni, w ZH/H-6, a skutkiem było złamanie przedramienia prawej ręki. Przyczyną — niezgodna z instrukcją praca suwnicowego, na skutek czego pracownik uszczelniający masę formę zbiornika zalewowego, stojąc na jej obrzeżu, uderzony został łańcuchem przewożonym suwnicą. Spadając z wysokości 1,5 m uderzył ręką o ożebrowanie formy, powodując jej złamanie.

LOK Z MŁODZIEŻĄ

KLUB OFICERÓW REZERWY LOK kombinatu tradycyjnie już w ramach pracy z młodzieżą, jej patriotycznego wychowania, zorganizował, wspólnie z ZF ZSMP, konkurs marynistyczny. Wzięło w nim udział 130 uczniów z 5 klas Zespołu Szkół Technicznych KM HiL. Z 7-osobowego finału wyłoniono zwycięzców.

Pierwsze miejsce zajął S. Jasiówka, drugie W. Gabek, a trzecie Z. Klimek (bw)

Serdeczne podziękowanie za pomoc, życzliwość okazaną przez Pracowników Służby Zdrowia Szpitala w Prokocimiu, Gronu Pedagogicznemu ze Szkół Ekonomicznej w Krakowie, Koleżankom i Kolegom, Sąsiadom oraz Znajomym za udział w pogrzebie naszej ośmiastoletniej córki

EWY WŁOSIAK

składają pogrzebi w smutku i żalobie

RODZICE, SIOSTRY I RODZINA

Dyrekcji KM HiL oraz Kierownictwu i Kolektywowi ZH serdeczne podziękowania za okazaną życzliwość i pomoc w rozwiązywaniu problemu życiowego składa

HENRYK KRUSZYŃSKI

Z PLENUM KF PZPR

Ocena partyjnej i ekonomicznej edukacji

POP NAJWAŻNIEJSZYM OGNIWEM PARTYJNEGO SZKOLENIA
PRODUKCJA IDZIE NORMALNIE
OCZEKUJEMY WIZYTY KOMISJI RZĄDOWEJ

W ŚRODĘ, 22 bm. na plenarnym posiedzeniu Komitetu Fabrycznego PZPR podsumowano wyniki roku szkoleniowego 1987/88. Chociaż walorów partyjnej edukacji nie przeceniano, to uznano jej niemały wpływ na kształtowanie postawy społeczno-politycznej.

Sekretarz propagandy KF Mieczysław Łagosz ocenił przebieg szkolenia prowadzonego w różnych formach, takich jak: szkolenie kandydatów, zebrania szkoleniowe POP, Zespoły Kształcenia Ideologicznego, Szkoły Aktywno-robotniczego, WUML i inne. Za najważniejsze ogniwo w tej edukacji uznano w trakcie dyskusji zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej. Jest to miejsce ściągania się różnych poglądów, prezentacji postaw. Wiele zmieniło się w samym modelu szkolenia. Tematyka jest staranniej dobiegana (do zainteresowań słuchaczy), „nadaża” za najważniejszymi wydarzeniami w kraju i na świecie. W ostatnim roku szkoleniowym przeżywały kwestie reformy gospodarczej w Polsce i przemiany w Związku Radzieckim. Zwracano jednak uwagę, że zarówno treść, jak i sposób jej przekazu należy jeszcze bardziej uatrakcyjnić. Do tego potrzebny jest między innymi dobry sprzęt i nowoczesne środki audiowizualne.

Hutnicza organizacja partyjna posiada 274 wykładówców i lektorów. W trakcie dyskusji mówiono o oczekiwaniach od środowiska nauki Krakowa. Kadre naszych wykładówców mogą przecież wesprzeć ludzi nauki, doskonale przygotowani ekonomicznie, lektorzy.

Podczas plenarnych obrad i zastępca dyrektora naczelnego kombinatu Janusz Razowski poinformował zebranych o aktualnej sytuacji gospodarczej. Stwierdził, że produkcja idzie normalnie. Dobra jest też sytuacja zaopatrzeniowa. Do końca tego roku huta ma zapewnione dostawy podstawowych surowców. Występują doraźne kłopoty z niedoborem „artykułów pomocniczych i technicznych”. Dotkliwy w tym względzie bywa niedostatek acetylenu.

Najtrudniejszymi są natomiast sprawy zatrudnieniowe. Niski stan obsady występuje zwłaszcza w starej Aglomerowni, Stalowni Martenowskiej, na wykańczalniach walcowni.

MISTRZOWIE MÓWILI O SPRAWACH PŁACOWYCH

efektywność pracy, większy zysk, podejmowanie samodzielnych inicjatyw zgodnie z zasadami reformy gospodarczej. Biorący udział w spotkaniu podkreślili, iż kombinat dobrze rozwiązuje aktualne problemy mieszkaniowe pracowników, organizuje załóżki, należyty wypoczynek, zapewnia hutnikom dobrą opiekę zdrowotną, spr-

Rozsądnych decyzji potrzeba w kwestiach płacowych, społecznych.

Członkowie Plenum wyrazili przekonanie, że dojdzie do skutku wizyta komisji rządowej w hucie z wicepremierem Sadowskim na czele. Będzie można wówczas szczegółowo omówić sytuację ekonomiczną kombinatu. Zabierający głos w dyskusji mówili także o takich wartościach, jak dyscyplina pracy. „Opowiadamy się za dyscypliną pracy jednako dla wszystkich”

Na zakończenie obrad podjęto uchwałę zobowiązującą między innymi sekretarza propagandy KF, kierownika Ośrodka Kształcenia Ideologicznego oraz Komisję Szkolenia do opracowania projektu programu na rok 1988/89 uwzględniającego założenia „zmodyfikowanego systemu” którego nadrzędnym celem jest podniesienie jakości i efektywności edukacji. Wyrażono również podziękowanie wszystkim biorącym udział w kampanii wyborczej do rad narodowych.

W Plenum uczestniczyli: członek sekretariatu KF PZPR Jerzy Wróbel, kierownik KOKI Czesław Gut. Obradom przewodniczył sekretarz ekonomiczny KF Stanisław Korzeń. (R)

wuje opiekę nad emerytami i rencistami.

Obecni wyrazili nadzieję, że wprowadzenie nowych układów zbiorowych pracy pozwoli zwiększyć zarobki w KM HiL, czyniąc tym samym bardziej atrakcyjną finansowo pracę hutnika. Podkreślili także, iż właściwa postawa mistrza ma decydujący wpływ na postawę młodszej części naszej załogi. Zachęca ich do pracy w naszym przedsiębiorstwie.

ALEKSANDER GRZYBZYK

JUŻ JUTRO

PIERWSZE DZIECI WYJEŻDŻAJĄ NA KOLONIE I OBOZY

JUŻ jutro rozpoczynają się wyjazdy dzieci i młodzieży na kolonie i obozy organizowane przez Hutę im. Lenina. A oto harmonogram wyjazdów (i powrotów) na KOLONIE (miejsce zbiórki KS Hutnik, ul. Ptaszyckiego 4).

● **Swinoujście:** wyjazd 25.06, godz. 12, powrót 17.07, godz. 8;
● **Zaluz:** wyjazd 26.06, godz. 7.45, powrót 16.07, godz. 20;
● **Jordanów:** wyjazd 26.06, godz. 8, powrót 16.07, godz. 12;
● **Szczawnica:** wyjazd 26.06, godz. 8.30, powrót 16.07, godz. 11;
● **Kalwaria:** wyjazd 26.06, godz. 9, powrót 16.07, godz. 11.30;
● **Piwniczna:** wyjazd 26.06, godz. 9.30, powrót 16.07, godz. 12.30;
● **Ostrowe:** wyjazd 26.06, godz. 21, powrót 17.07, godz. 5.40;
● **Dobra Szkoła:** wyjazd 27.06, godz. 7.45, powrót 17.07, godz. 12;
● **Dobra Internat:** wyjazd 27.06, godz. 8, powrót 17.07, godz. 12.15;
● **Laliki:** wyjazd 27.06, godz. 8.30, powrót 17.07, godz. 11.30;
● **Hanżowa:** wyjazd 27.06, godz. 9, powrót 17.07, godz. 12.30;
● **Stepnica:** wyjazd 27.06, godz. 13, powrót 18.07, godz. 11;
● **Stary Sącz:** wyjazd 28.06, godz. 8, powrót 18.07, godz. 13;
● **Lapanów:** wyjazd 28.06, godz. 9, powrót 18.07, godz. 11;
● **Jablunka:** wyjazd 28.06, godz. 9.30, powrót 18.07, godz. 11.30;
● **Zakopane:** wyjazd 29.06, godz. 8.30, powrót 19.07, godz. 11;
● **Rajskie:** wyjazd 30.06, godz. 8, powrót 20.07, godz. 20;
● **Sucha Dolina:** wyjazd 30.06, godz. 8.30, powrót 20.07, godz. 13.30;
● **Kamienica:** wyjazd 1.07, godz. 21, powrót 23.07, godz. 5.40;
● **Krynica:** wyjazd 7.07, godz. 8, powrót 27.07, godz. 17.
Harmonogram wyjazdów (i powrotów) na OBOZY ze stacji PKP Kraków — Płaszów:
● **Zielony Gaj (rejs):** wyjazd 26.06, godz. 20, powrót 19.07, godz. 7;
● **Mystaki:** wyjazd 27.06, godz. 20, powrót 18.07, godz. 7;
● **Szypry:** wyjazd 27.06, godz. 20, powrót 19.07, godz. 7;
● **Klewki:** wyjazd 4.07, godz. 20, powrót 19.07, godz. 7.
Wyjazdy na OBOZY WĘDROWNE:
● **Obóz nr 1 (29.06.—18.07.)** — spotkanie, bud. S, kl. B, pok. 16, 27.06, godz. 15;
● **Obóz nr 2 (1.07.—20.07.)** — spotkanie, bud. S, kl. B, pok. 16, 29.06, godz. 15.

PIOTR OŻAŃSKI nie żyje



Fot. Stanisław GAWLIŃSKI

MÓWIŁO się o Nim: legenda Nowej Huty. Był symbolem i wręcz ucieleśnieniem tego, co zawsze tak chętnie przywołujemy we wspomnieniach z pierwszych lat budowy Nowej Huty i kombinatu: młodzieńczego żaru, dumy, serca i prawdziwego zaangażowania. Junak z 51. Brygady SP, skromny Piotrek, postanowił pokazać na swej budowie, co potrafi — stanął w Nowej Hucie na czele młodzieżowego wyścigu pracy. Bił rekord za rekordem, kładł ze swym zespołem murarskim tysiące cegieł w ciągu zmiany. Aż wre-

szcie, w pamiętnym dniu, 14 lipca 1950 roku, o **PIOTRZE OŻAŃSKIM** stało się głośno w całym kraju. Wezwał do rywalizacji zespół słynnych murarzy z Muranowa i bezapelacyjnie zwyciężył. Kroniki odnotowały ten jego rekord: ze swym zespołem ułożył w ciągu 8 godzin 34 728 cegieł. A po latach to właśnie on, nasz nowohucki Piotrek Ożański, stał się dla reżysera Andrzeja Wajdy wzorcem postaci filmu „Człowiek z marmuru”.

Pamiętam Piotrkę, jak w pochodzie 1-Majowym ulicami Krakowa dumnie kroczył przepasany szarfą z napisem: 600 proc. normy. Przewodnik pracy. Rekordzista. Z najprawdopodobniejszego zdarzenia budowniczego Nowej Huty.

Różnie potoczyły się później życiowe drogi Piotrkę, poznał gorycz osobistych porażek, ale nigdy kłeski (pamiętna podrzucona rozpalona cegła). I teraz odszedł od nas na zawsze, ale pozostawił po sobie wdzięczną pamięć: nie zapomną o Nim ci, którzy mieszkają w wybudowanych przez Niego blokach, pamiętała będą dzieci korzystające z wybudowanych przez Niego i Jego kolegów — przedszkoli i szkół.

Piotra Ożańskiego pożegnało we wtorek, 21 bm. na cmentarzu w Grębalowie grono Jego przyjaciół, kolegów, zwolowców i budowniczych Nowej Huty.

JERZY DANEK

PO WCZASACH na Kubie i rejsie po Morzu Czarnym OSRODEK WCZASÓW I KOLONII KM HiL przy współpracy z krakowskim „Juventurem” przygotował dla hutników kolejną atrakcję. Członkowie załogi kombinatu i ich rodziny począwszy od 15 lipca wypoczywać będą także na Węgrzech, mimo obowiązujących tego lata ograniczeń w wymianie turystycznej pomiędzy oboma krajami. Wyjazd nad **Balaton** do miejscowości **Sofok** to naprawdę spora okazja, tym bardziej, że i koszt skierowania, i warunki do tego zachęcają.

TURYSTYCZNA ATRAKCJA DLA SPOŹNIALSKICH

Ponad 300 miejsc nad Balatonem!

Według informacji kierownictwa Ośrodka Wczasów i Kolonii oraz przedstawicieli związków zawodowych począwszy od połowy lipca z huty zorganizowanych zostanie dziesięć ośmioldniowych turnusów. Pierwsze cztery przeznaczone są dla osób dysponujących własnym transportem, pozostałym wczasowiczom kombinat gwarantuje dojazd autokarem. Koszt jednego skierowania dla pracowników KM HiL wynosi 25 tys. zł (pełny koszt 50 tys. zł), zakwaterowanie — nowoczesne, pięknie położone nad jezior-

rem domy letniskowe i wille. Do dyspozycji nowohuckich turystów będzie bezpłatna wypożyczalnia sprzętu wodnego, w planie także wycieczka do Budapesztu i podróż statkiem po Balatonie. W ramach wczasów istnieje możliwość dokonania wymiany dewizowej (1600 forintów). Jak widać oferta wspaniała, a warto pamiętać, że jest to w tym roku praktycznie jedyna możliwość wyjazdu na Węgry. Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Ośrodek Wczasów i Kolonii KM HiL.

(md)



Tym razem ekipa telewizyjna na planie.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

numerów w NOWOHUCKIM MINI-LOTKU mogli poznać te trzy szczęśliwe liczby właśnie na balu. Okazały się nimi: 2, 4, 15. Wylosowały je trzy sierotki Marysie. Prawdziwa Marysia, czyli Maria Garnarz, okazała się mieć szczęśliwą rękę dla p. Apollinariusza Mroczyka, który właśnie dzięki niej oraz temu, że jest stałym czytelnikiem „Głosu” i skrupulatnie wypełniał kupony w naszym konkursie „TO (NIE) JEST TO”, został posiadaczem głównej nagrody — telewizora. Sam szczęśliwiec przyznał, że tak się złożyło, iż stary telewizor właśnie mu się zepsuł, tak więc już w sobotę mógł oglądać program na nowym.

Nie zabrakło oczywiście także i innych, licznych konkursów, chociaż nagrody fundowane przez „Głos” miały już



Celina GRENADIEJEWNA NIKOLAJEWICZEWA przyjechała aż... z Moskwy.

mniejszy „ciężar gatunkowy”. Do przyjętej oklaskami konkurencji stanęli dyrektor NCK Ferdynand Nawratil i redaktor naczelny „GNH” Stawomir Pietrzyk. Do cylindrów zbierali datki na NARODOWY FUNDUSZ POMOCY SZKOLE. Tym razem lepszy okazał się nasz szef, który zebrał prawie 12 tys. zł i 40 centów. W cylindrze dyrektora Nawratila znalazło się prawie 4 tys. zł. Zabawa była szampańska, a skarbonka przy wejściu do NCK zapelniała się.

O swoistym charakterze naszego balu świadczy również uśmiechnięty i tańczący (!) kelner, który sprawnie podawał dania zimne i gorące, a puste butelki po napojach

przenosił w rytm melodii góralskich. Tych wszystkich, którzy po fakcie żalują, że nie bawili się razem z nami, pragniemy pocieszyć. Nie jest wykluczone, że podobne imprezy (niekoniecznie przy okazji wyborów), „Głos Nowej Huty” postara się jeszcze w przyszłości zorganizować.

Bronisława
KUFEL-WŁODKOWA

WYBORY do rad narodowych szczeblu wojewódzkiego i podstawowego, które odbyły się w całym kraju w niedzielę, 19 bm., zakończyły bardzo długą, ponad dwumiesięczną kampanię, mającą na celu przedstawienie wszystkich ubiegających się o mandat radnego. Ci, którzy zjawili się w niedzielę w lokalach wyborczych, zadecydowali o składzie osobowym rad narodowych na najbliż-



Apollinariusz MROCZEK szczęśliwym posiadaczem telewizora.

my z nimi. Niektórzy biorąc długopis do ręki dobrze wiedzieli, kogo chcą skreślić, a na kogo oddać swój głos. Inni nie kreślili znajomych, byli tacy, którzy kreślili ludzi o znanych nazwiskach, ale najczęściej było takich (przynajmniej wśród tych, z którymi rozmawialiśmy), co wybór traktowali losowo, tłumacząc, że przecież nie znają wypisanych na mandatach osób. Nie warto w tym miejscu przypominać o przedwyborczych spotkaniach, warto natomiast zastanowić się nad innymi formami przedstawiania kandydatów w przyszłości. Miejmy jednak nadzieję, że ten niedzielny wybór okaże się dla Nowej Huty szczęśliwy, a radni udowodnią przez najbliższe cztery lata, że mandaty dostały się we właściwe ręce.

JACEK KRAĞ

BAL WYBORCZY Z „GNH”

sze cztery lata. Teraz, zgodnie z nowelizacją ustawy o radach narodowych i samorządzie mieszkańców, wszystko w rękach, a właściwie głowach, nowych radnych. W Nowej Hucie wybraliśmy 120 osobową (w poprzedniej kadencji było 102 osoby) Dzielnicową Radę Narodową. Jej członków czeka wyjątkowa, pracowita kadencja, którą można nazwać „pionierską”, ponieważ nowe prawo wkłada w ręce radnych nieznaną do tej pory u nas uprawnienia. Będą mieli o wiele większą niż w przeszłości swobodę działania i podejmowania decyzji, ważnych dla dzielnicy i miasta.

Do tej pory często ostrze krytyki spadało na władze administracyjne, na pracowników Urzędu Dzielnicowego, na samych naczelników. Teraz, w nowych warunkach, coraz częściej, jeżeli oczywiście będzie taka potrzeba, trzeba będzie dostrzegać ewentualne błędy i fałszywe posunięcia DRN. Teraz właśnie radnym będą bardziej podporządkowane służby administracyjne. Od ich mądrości (tzn. radnych) zależy wie-

le spraw, często nie wymagających dużych nakładów finansowych, a jedynie trzeźwości spojrzenia, troski o naszą wspólną przyszłość, często odrobiny dobrych chęci.

Odwiedzając dziennikarską ekipą niektóre lokale wyborcze w niedzielę, przyglądaliśmy się ludziom, rozmawiali-

PS. Z kronikarskiego obowiązku odnotujmy jeszcze, że pierwszą osobą, która głosowała w Nowej Hucie, był, licząc 82 lata pan Franciszek Borowiec, który wrzucił kopertę do urny w lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 164 w Grębałowie już o godz. 6 rano.



Główny Inspektor ds. bhp Andrzej STANKIEWICZ tańczy tańca świecnie. Zdjęcia — W. JASZCZUK

I tak kandydaci prezentowali swoje możliwości...

O W CZESNYCH lat dziecińczych stykamy się z różnego rodzaju formami działalności opartymi na zasadach „loteryjki”. Gry i zabawy, w których uczestniczymy, są oparte na tzw. łucie szczęścia. Wygrywa ten, kto go ma więcej. No, chyba że mu ktoś pomaga, okłamując lub stosując inne chwytły poniżej pasa. Większość z nas grała w różnego rodzaju wyścigi, lotto, chińczyka itp. Zabawy te wykształcają w nas oczekiwanie szczęścia, korzystnego zbiegu okoliczności. Dopóki są to różnego rodzaju rozrywki, dopóty wszystko jest jeszcze w porządku. Gorzej, gdy pewne przyzwyczajenia przenosimy w dorosłe życie. Fatalizm, czyli zależność od losu i przeznaczenia, może być paraliżująca. Staje się często hamulcem racjonalnych działań. Gdy połączymy to jeszcze z zewnętrznymi warunkami nas otaczającymi, zaczyna być już całkiem niedobrze.

Przykładowo jeżeli dla wielu osiągnięcie sukcesu ekonomicznego jest tylko możliwe poprzez wygranę w totolotka, to coś tu nie gra. Nie jestem przeciwnikiem Totalizatora Sportowego, ani innych tego typu rozrywek, dopóki są one zabawą. Natomiast z gorzką wyrozumiałością traktuję namiętnych graczy, którzy liczą na zdobycie milionów tylko w takiej formie. Dla niektórych gra w totka staje się celem samym w sobie. W niej widzą jedyną szansę poprawienia swojego bytu.

Są kraje, gdzie znane są różnego rodzaju gry i loterie, ale spełniają one zgodnie ze swym przeznaczeniem głównie rolę zabawy. Natomiast podstawą sukcesu ekonomicznego to inicjatywa, zdolności, a przede wszystkim praca. Sądzę, że i my będziemy musieli dokonać pewnych przewartościowań. Może wdrażanie zasad reformy gospodarczej przywróci należne miejsce pracy jako podstawowego źródła dochodów.

Ale nie chodzi tylko o przywrócenie wartości pracy i oparcie gospodarki na zasadach ekonomicznych. Trzeba również dokonać zmian w naszej

Sprawy duże i małe

Loteryjka

świadomości i mentalności. Należy zmienić pewne obyczaje i mechanizmy polityczne i to nie tylko w sposób formalny.

Dobiegł właśnie końca kolejny rok szkolny. Dzisiaj zdecydowana większość, poza maturzystami i ośmioklasistami, odbierała swoje cenzurki. Dla niektórych jest to duże przeżycie i powód do dumy. Inni są pełni niedosytu i rozczarowania. Oceny uczniów powinny być efektem całorocznej pracy i aktywności w szkole. Czy rzeczywiście udaje się tego dokonać zawsze rzetelnie? Ostatnio Teleexpress podał przykład, który zbulwersował uczniów. Otóż, prymus klasowy, który miał bardzo dobre oceny ze wszystkich przedmiotów, otrzymał ją również z wf., mimo, że czuł wyraźną awersję do tego przedmiotu. Wszyscy w klasie wiedzieli, że najwyżej powinien otrzymać notę państwową, tj. dostateczną. Dziennikarz Teleexpressu opatrzył tę informację złośliwym komentarzem: niech się dzieci uczą, że nie zawsze ocena jest efektem pracy. Sam zetknąłem się z podobnym przypadkiem. Otóż, dobry uczeń nie uczestniczył ze względów zdrowotnych w zajęciach wf. Pani nauczycielka stwierdziła, że nie może ocenić ucznia, więc wpisuje państwową dostateczną (nawiasem mówiąc skąd ta nazwa słabej przecież oceny, czy aby nie deprecjonuje ona państwa?). Ale wracamy do naszej sprawy. Wszystko byłoby w porządku, ale pani zażądała również obniżenia oceny ze sprawowania na nieod-

powiedni. Ciekawe, że pani nie mogła ocenić ucznia z wf., ale miała już gotową ocenę znacznie zaniżoną z zachowania. Na jakiej podstawie? Mam jednak nadzieję, że są to sytuacje jednostkowe i w większości uczniów otrzymali oceny, na które rzetelnie zapracowali przez cały rok. Jeśli czują niedosyt, to mają szansę w przyszłym roku szkolnym zwiększyć swoją aktywność i poprawić oceny. Natomiast dzisiaj rozpoczynają się wakacje i życzę wszystkim szczęśliwcom, którym rozpoczyna się lato, udanego wypoczynku.

Dlatego tak dużo miejsca poświęciłem szkole, bo uważam, że tam właśnie kształtują się podstawowe kryteria wartościowania zdolności i aktywności. Nauczyciel ma w swoim ręku ważny instrument-ocenę. Im ona jest bardziej rzetelna, odzwierciedlająca uczciwą pracę, tym uczniowie wyrastają na ludzi ceniących aktywność jako źródło sukcesu, a nie łut szczęścia. Oczywiście, jest to początek dalekiej drogi. Ale właśnie tę pracę trzeba zacząć od podstaw. Podejrzewam, że trudno będzie zmienić przyzwyczajenia dorosłych zgodnie z przysłowiem: „czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”.

Niestety, „zabawy” dorosłych są bardziej brzemienne w skutki. Oceny zawodowe, polityczne powierzchowne, nie wynikające z dogłębnej analizy czynią duże spustoszenie w umysłach. Wiele osób czuje się niedowartościowanych i pracuje na pół gwizdka, nie wykorzystując w pełni swoich możliwości i zdolności. Będzie to miało miejsce dopóty, dopóki o awansie i zarobkach będą decydować przynależność, pseudoloyalność czy inne pozakwalisowe kryteria. Wtedy właśnie ludzie szukają swojej szansy m.in. w totku. Najwyższy czas z tym skończyć i dać szansę ludziom z inicjatywą. Polska jest krajem bogatym w zdolnych i mądrych ludzi. Trzeba dać im możliwość wykorzystania swoich umiejętności i przestać bawić się w loteryjkę.

ES—PE

spadku możliwości remontowych. Mały też relatywnie do środowiska płace, wydłużała kolejka po mieszkania, mały w konsekwencji nabór pracowników, wzrastała fluktuacja. Nowa Huta — i jej załoga, wywodząca swój prestiż z dokonań i roli w gospodarce traciły swój blask, szły ku trudnej normalności, z wielorakimi konsekwencjami w sferze materialnej, społecznej i zbiorowych odczuć załogi. Z roku na rok wzrastały zakresy ograniczeń, co nie mogło być w pełni zrekomensowane efektami wewnętrznego wysiłku.

Dodatkowo rosła zewnętrzna presja w sferze ekologicznej, odczuły zadawnione — w środowisku — uprzedzenia co do jej lokalizacji w rejonie Krakowa. Wreszcie na początku lat 80. w stosunkowo krótkim czasie odeszło na przyspieszone emerytury ok. 4 tys. najlepszych pracowników. Zniesione zostało też, mające w hucie 30-letnią tradycję, uprzywilejowanie w rozdzielnictwie mieszkań w sąsiedztwie dzielnicy miasta, która w związku z nią powstała.

Wszystko to wywołało radykalny spadek atrakcyjności pracy w hucie i mimo podejmowanych wysiłków wystąpił ostry niedobór kadrowy, sięgający 8 tys. ludzi.

Niekorzystny trend zatrudnieniowy opanowany został przejściowo dopiero w roku 1984, w połączeniu z nowym systemem motywacyjnym. W tych warunkach ogromnych zmian — utrudnień i frustracji — rozpoczęto w hucie — cechującej się największym w kraju skupiskiem załogi, wprowadzanie reformy gospodarczej, a

Te, uzyskane w trudnych warunkach, efekty są wynikiem dużej zwartości kolektywu kierowniczego we wszystkich jego ogniwach oraz zaangażowania i fachowości załóg. Działania wspierane były przez władze wojewódzkie i centralne.

Nie mogło to jednak zastąpić możliwości wynikających z prawidłowo działających dźwigni ekonomicznych, częściowo tylko dostępnych dla hutnictwa, a powszechnych poza infrastrukturą gospodarczą.

Brak ich wciągał władze centralne w znaczny zakres „ręcznego sterowania”, z normalną w tych warunkach bezwładnością. Wskazywało to też kierownictwo kombinatu w żmudne starania o oczywiste środki na oczywiste potrzeby, w ramach systemowych ulg i zasad kredytowania. Uproszczone potępienie w środkach masowego przekazu przedsiębiorstw korzystających z ulg podatkowych, bez odpowiedniego uwzględnienia warunków startu i ograniczonej dźwigni ekonomicznych będących w ich dyspozycji — nie mogło wpłynąć dodatnio na kondycję psychiczną załogi i jej organów przedstawicielskich.

Szczególny jednak wymiar w sferze oczekiwań i potrzeb przyjęły w umysłach naszych załóg w ostatnim czasie sprawy płacowe, tj. po dwuletnim okresie utrzymania się „w progu”. Przewija się to w dyskusji na wszystkich spotkaniach, a motywowane jest następująco:

— średnia płaca w hucie wg GUS za 1987 r., pomimo że relatywnie nieniska (40.124), zawiera elementy ruchu ciągłego (praca w „świętek-piątek”) nadmierne godziny nadliczbowe, dodatki szkodliwe, dodatki za zmniejszoną obsługę i do-

rozwiązań w ramach układów zbiorowych pracy i zakładowych umów zbiorowych. (...) Można nam zarzucić opieszałość, brak zdecydowania i małą skuteczność. Ale nie można zarzucić nieznajomości problemu, chęci jego rozwiązania. 21 kwietnia zorganizowaliśmy spotkanie z dyrektorem naczelnym kombinatu na temat zamierzeń w sferze płacowej. Przedstawiliśmy niepokojącą sytuację wśród załogi. Nasze obawy rozbiły się o mur niemożności finansowych kombinatu, o brak realizmu i poczucia odpowiedzialności ze strony władz zwierzchnich kombinatu. Nieskuteczność rozwiązań doprowadziła do kwietniowo-majowych wystąpień. W trakcie wydarzeń nasz związek stanął po stronie załogi w aspekcie spełnienia jej słusznych postulatów płacowych. Jednak w miarę rozszerzania się żądań politycznych, ogólnokrajowych, niezależnych i niemożliwych do spełnienia w ramach kombinatu nie mogliśmy nadal popierać grupy przywódczej strajku.

W dalszym ciągu wystąpienia przewodniczący poinformował o przebiegu sporu zbiorowego i arbitrażu w Sądzie Najwyższym w Warszawie. Zajął się także problemami społecznymi.

Kazimierz KLARMAN, Społeczny Inspektor Pracy zapoznał zebranych z działalnością społecznej inspekcji w kombinacie. Do stałej już tradycji należą wyjazdowe spotkania w różnych zakładach kombinatu. Mam przyjemność brać w nich udział i przekazywać z nich relacje na bieżąco. Jest to doskonała forma pracy pozwalająca na bieżące eliminowanie zagrożeń, poprawianie stanu bezpieczeństwa pracy. Kombinatu inspektorzy brali udział w naradzie z prokuratorem dzielnicy Nowa Huta, gdzie ustalono 23 zadania do wykonania. W celu skoordynowania działań spotkano się także z Okręgową Inspekcją Pracy w Krakowie. SIP uczestniczy również w posiedzeniach Komisji Pojednawczej. — Nadal będziemy robić wszystko na rzecz bezpieczeństwa pracy — podkreślił K. Klarman.

Mieczysław ZAPALSKI, kierownik popularnej firmy związkowej, czyli Zakładu Odkysku i Przerobu Surowców Włóknistych i Usług: — Przez trzy lata firma pracuje pozyskując 4 gatunki złomu stalowego i 4 gatunki materiałów ogniowatych. W 1987 roku odkysk wyniósł ponad 66 ton czystego żelaza wartości prawie 240 mln zł i 5300 ton materiałów ogniowatych o wartości 28 mln zł. Czysta korzyść dla NSZZ to 112 mln zł w tym roku. Firma posiada już sporo sprzętu zakupionego za własne pieniądze. Mogłaby pracować jeszcze wydajniej, ale brak podstawianych przez hutę wagonów. Ciekawostką jest także struktura zatrudnienia: na 302 pracowników fizycznych przypada tylko 13 umysłowych.

Marek KOŚCIOLEK, przedstawiciel ZK przedstawił kilka wniosków. Jednym z nich jest odpłatność za wczasy. Z tej racji że w Zakładzie Koksochemicznym załoga zarabia sporo, często przepada fundusz socjalny na dofinansowanie wczasów. Czy nie dałoby się zagospodarować go w inny sposób, przeznaczyć dla załogi na inne cele? Pracownicy z najdłuższym stażem są „karani” brakiem dofinansowania (zarobki). Może dałoby się

Huta odrabia zaległości

połączone to było z szukaniem szeroko pojętej równowagi w sferze ekonomii, techniki, zatrudnienia i zaopatrzenia, a przede wszystkim klimatu społecznego. Mimo wielu niedostatków reformy wynikająca z niej samodzielność huty sprzyjała opanowaniu sytuacji i zaowocowała poważnymi — jak na warunki hutnictwa — dokonaniami. Oto niektóre z nich:

— rozwinięta została i prowadzona jest do dziś szeroka działalność remontowa, na skalę dotąd niespotykaną (nakłady na remonty przekraczają wielkość 20 proc. wartości produkcji) w br. ok. 70 mld zł;

— określono i wypracowano perspektywę techniczno-modernizacyjną, w tym dotyczącą warunków pracy i ochrony środowiska i użytkano uchwałę rządu w tym zakresie;

— wprowadzono w życie — wbrew ogólnym trudnościom — program budownictwa mieszkaniowego, dający obecnie w efekcie ok. 1000 mieszkań rocznie dla hutników;

— rozwinięto szerokie usługi socjalne, od żywienia zbiorowego, które wzrosło do 28 tys. posiłków dziennie, poprzez rozwój wypoczynku urlopowego, do zorganizowania opieki nad 13 tys. emerytów i rencistów;

— oddano niektóre oczekiwane inwestycje ze sfery ochrony środowiska, w tym końcową oczyszczalnię ścieków o przepustowości 10 m³/sek.;

— uzyskano koncesję na samodzielne prowadzenie działalności eksportowo-importowej;

— wypracowano i złożono w „Centrum” propozycję nowego organizmu gospodarczego w układzie pionowym, który w powiązaniu z hutą stwarza poważne możliwości restrukturyzacji huty i wzrostu poszukiwanej produkcji rynkowej z metalu. Obecnie zainteresowanych jest nią ponad 80 jednostek gospodarczych kraju.

Osiągnięto w latach 1982—1987:

— wzrost wydajności na zatrudnionego w cennych stalach 24 proc.;

— wzrost produkcji 15,8 proc.;

— efekty oszczędnościowe z programowego działania sięgają 15,1 mld zł;

— dodatnią, wzrastającą rentowność i to bez dotacji;

— uruchomiono 100 nowych asortymentów, w tym antyimportowych 162 o wartości 215 mln zł;

— rozwinięto pracę w 850 zespołach gospodarczych;

— wypracowano ok. 70 — zależnych od procesów technologicznych — regulaminów motywacyjnych;

— obniżono emisję zanieczyszczeń w stosunku do szczytowych okresów;

— pył z 104,1 tys. ton — do 51,6 tys. ton w 1987 r.;

— SO₂ z 75 tys. ton — do 27,5 tys. ton w 1987 r.

datkowe dniówki). Doprowadzona do porównywalności — jest na poziomie średniej w przemyśle krakowskim;

— małe spółdzielnie wykonujące świadczenia remontowe w hucie płacą za podobną pracę o wiele więcej i mają takie możliwości;

— przedsiębiorstwa eksportujące usługi, zwłaszcza budownictwo, a bezpośrednio pracujące również w HiL stwarzają daleko korzystniejsze możliwości zarabkowania, do których dostęp hutników jest prawie niemożliwy.

Potęguje drażliwość tego tematu przekonanie hutników o szczególnej wadze i unikalności produktów w hucie asortymentów, w tym zwłaszcza blach zimnowalcowanych — i związanej z tym odpowiedzialności. Nie ułatwia uspokojenia relatywnie wyższy stopień alienacji pracowników w tak dużym przedsiębiorstwie. Jest oczywiste, że niezadowolenie w zakładzie o tej randze jest również wykorzystywane dla celów politycznych. Ostatnie zdarzenia w HiL uzewnętrzyły wiele elementów złożoności sytuacji w kraju i hucie, niedostatek dyscypliny, ale i frustracji. Towarzyszył im znaczny stopień wewnętrznej dezinformacji i podziałów. Wydarzenia te same w sobie mogłyby być tematem odrębnego studium z psychologii zbiorowości i socjologii.

Ostatni strajk przyjął ograniczony wymiar, choć straty są znaczne. Wypływające z niego wnioski winny być wykorzystane dla budowania stabilnej przyszłości. Nie opisując szczegółowo ostatnich niepokojów w kombinacie, w znacznym stopniu zrelacjonowanych w środkach masowego przekazu, trzeba stwierdzić, że ukazywały one wiele pozytywnej aktywności kadry, członków partii i samorządu huty oraz roztropności przebiegającej części załogi. Dzisiaj HiL realizuje swoje zadania. Nadrabiane są zaległości, według opracowanego programu. Podejmowane są intensywne działania na rzecz zintegrowania załogi; innego wyjścia być nie może.

Wiele obiecujemy sobie w tworzeniu stabilnych warunków — z pracy komisji wicepremiera Sadowskiego, powołanej decyzją Prezydium Rządu. Mogą też nadzieje budzić stwierdzenia premiera zawarte w jego wystąpieniu. Istnieje bowiem nadal potrzeba:

— pilnego dostosowania mechanizmów reformy do charakteru przedsiębiorstw, infrastruktury (dot. rozdzielnictwa, cen);

— zacydowania o nowej strukturze organizacyjnej hutnictwa, w tym propozycji HiL — dotyczącej koncernu metalowo-rynkowego;

— wypracowania form szybkiego reagowania na zasadnicze problemy przedsiębiorstw dużych (np. w ramach 208). Małe jest bowiem wprowadzenie ładne, ale duże może być groźne, gdy spóźniona jest reakcja.

Przetłamać bariery

znaleźć dla nich np. formę odpłatności zryczałtowanej za wczasy? Transport Samochodowy kombinatu nie powinien być — zdaniem związkowców ZK — nastawiony na zysk. Czasem za usługi płaci się tutaj więcej niż obcym firmom. Czy związek zawodowy musi dzielić wczasy i kolonie? Są od tego odpowiednie służby, może związek powinien sprawować tylko nadzór nad podziałem? Trzeba zastanowić się nad odpowiednim naborem wychowawców na kolonie i obozy. Należy przyjrzeć się Służbie Zdrowia w kombinacie, czy czas pracy lekarzy jest odpowiednio wykorzystywany. Dostało się także „Głosowi” za to, że o związkach pisze za mało. Ale ta uwaga powtarzana jest systematycznie przy różnych okazjach, chociaż informacje związkowe od pewnego czasu zamieszczane są w miarę „dziania się” spraw godnych zapisu.

Wacław MARTYNIUK: — Czy jest tak dobrze, że mało mówimy, czy aż tak źle? Nie słyszałem tu dyskusji o kwietniu i maju, nie słyszałem o tym, że powstaje w kombinacie nowy związek. W kierownictwie OPZZ zastanawialiśmy się nad przyczynami tego, co się stało. Braliśmy udział w dyskusjach nad realizacją II etapu reformy. I zawsze byliśmy zdania, że w gospodarce nie można podejmować działań, nie widząc człowieka. Centrum szło jednak zawsze najlepszą dla siebie drogą. Twórcy reformy głosili, że wszystko można wyliczyć na papierze. Ruch związkowy także popełnił błędy. „A nie mówiliśmy” to już tylko gorzka satysfakcja. Zabrakło energicznego pójścia do przodu.

Wacław Martyniuk po konferencji odpowiedział na pytania „GNH”:

— Czy w związku z lekcją przeszłości zmienia się postępowanie związków zawodowych po dokonanej, zapowiadanej po I półroczu analizie płac i cen. Jeżeli znów będą niezgodności w wyliczeniach?

— Z ogromną nadzieją przyjmujemy wyniki VII Plenum KC PZPR. Zmiana ludzi to także zmiana koncepcji. Chyba w końcu przestaniemy sobie wyjaśniać, kto ma rację, bo że ją mamy, pokazał przebieg wydarzeń. Kwiecień i maj jest przykładem na to, że nasze wyliczenia były słuszne. A liczyły tylko 4 osoby przez 7 godzin, opierając się wyłącznie na Roczniku Statystycznym.

— Coraz głośniejsze mówi się o pluralizmie związkowym. Czy może dojść do powstania kilku związków zawodowych?

— Różnice zdań i poglądów nie są groźne. W naszym związku też reprezentujemy różne postawy. Nie jest też ważne, kto stoi na czele związku, czy ksiądz czy komunista. Jednak w jednym zakładzie pracy związek zawodowy powinien być jeden.

— We wrześniu odbędzie się sesja naukowa zorganizowana przez związki zawodowe. Czy nie będzie to następna próba przedstawiania teorii?

— Sesja ma odpowiedzieć na pytania: co robić, żeby było więcej towarów na rynku, co zrobić, aby zlikwidować inflację, by w końcu zaistniała oszczędność w zakładach pracy z prawdziwego zdarzenia, by zawiązał do naszych zakładów pracy rzeczywisty postęp techniczny. Nie będzie to teoria, gdyż nastąpi zmiana koncepcji naszej gospodarki. Postawione pytania pozwolą na wysunięcie praktycznych wskazań do działania. I to będzie alternatywą na to, co się dzieje.

— Dziękuję za rozmowę.

Konferencja związkowców kombinatu przyjęła także przedstawione zmiany statutowe, w wyniku których kadencja trwać będzie 4 lata, zatwierdziła budżet i wytyczyła plan działania przez sformułowanie wniosków.

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

KOMBATANCI W SZYMBARKU

DWA kolejne siedmiodniowe turnusy spędziła niedawno 75-osobowa grupa hutników-kombatantów w Szymbarku. Pobyt w tej malowniczo położonej miejscowości wypełniły im wycieczki na okoliczne szczyty oraz w okolice beskidzkiego Mor-

skiego Oka rozpościerającego się u stóp Małej Góry. Niektórzy chodzili po wodę mineralną do pobliskich źródeł; inni woleli kąpiele słoneczne.

Na długo pozostanie uczestnikom w pamięci ognisko, przy którym pieczono kiebasę i śpiewano pieśniowe oraz partyzanckie pieśni. Kombatanci mieli okazję oddać hołd poległym w

czasie I i II wojny światowej żołnierzom. Dzięki Zdzisławowi Czarnocię, przewodniczącemu koła PTTK, mogli oni zwiedzić miejscowe zabytki historyczne.

Za stworzenie miłej atmosfery, dobrego wypoczynku i znakomitego wyżywienia wczasowiczów dziękują p. Małgorzacie Turek, kierowniczce pensjonatu „Perełka”. ALOJZY MISZTA



JEST ŚMIETANA W... CWIARTKACH

OD DŁUŻSZEGO czasu zniknęła ze sklepów śmietana w małych opakowaniach. I nareszcie jest! Można ją kupić w „Serovicie” i większych sklepach PSS naszej dzielnicy. Skąd jednak wzięła się dość wysoka cena — 82 zł za ćwierćlitrową butelkę? Jak wyjaśniono nam w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Nowej Hucie, jest to śmietana o wyższej — 18 proc. — zawartości tłuszczu, a cena została skalkulowana według kosztów produkcji, bez dotacji państwowych. Na razie dostarcza się jej dziennie do sklepów około 1 tys. litrów i docelowo nie będzie jej o wiele więcej, bo produkcja tego asortymentu wymaga znacznej oszczędności tłuszczu.

Z nowości mleczarskich pojawiło się na rynku także mleko pakowane w woreczki foliowe (w 0,5 i 1 l) i lody „bambino” w polewie czekoladowej. (kry)

HISTORIA NA ZNACZKACH

W MAJU, w NCK miała miejsce interesująca wystawa filatelistyczna. Na znaczkach przedstawiono wydarzenia historyczne z lat 1938—1988 ułożone w dwie grupy tematyczne. Pierwsza obrazowała historię II wojny światowej: od zagarnięcia Sudetów przez Niemcy hitlerowskie poprzez wojnę obronną polską, ruch oporu, walkę przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy na Wschodzie i Zachodzie, na lądzie, morzu i w powietrzu. Drugi zbiór znaczków przedstawiał wysiłki w celu ustąpienia i utrzymania pokoju na całym świecie: rodzenie się idei Narodów Zjednoczonych, jej realizację w 1945 roku, kolejne inicjatywy sprzyjające utrwalaniu pokoju. Znalazły się na wystawie znaczki wydane przez pocztę USA w roku 1943, znaczki z innych krajów, a także te wydawane przez pocztę ONZ. Wystawa ta może być lekcją historii dla młodzieży, a jej wartość merytoryczna i historyczną podnosi bogata dokumentacja z obiegu pocztowego. ZBIGNIEW FURCAL

JUŻ WKRÓTCE

WSZYSTKO O BUDOWNICTWIE MIESZKANIOWYM

W UB, ŚRODĘ odbyło się spotkanie informacyjne dla prasy zorganizowane przez Radę i Zarząd Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowych w Krakowie. Okazją jest zbliżający się Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości. Konferencja prasowa, w której uczestniczyli prezesi i aktywni społeczni spółdzielczości mieszkaniowej, miała interesujący przebieg. Ze względów technicznych nie możemy w tym numerze zaprezentować szerszej informacji, ale uważając, że sprawy poruszone w czasie konferencji zainteresują czytelników, zapo-

OS. KAZIMIERZOWSKIE — „MISTRZ GOSPODARNOŚCI”

Umieć zaktywizować osiedlową społeczność

JAK PODAWALIŚMY tydzień temu rozstrzygnięto konkurs „OSIEDLE — MISTRZ GOSPODARNOŚCI”. Wśród osiedli spółdzielczych najlepszy okazał się Komitet Obwodowy os. Kazimierzowskiego, któremu przypadła w udziale nagroda pół miliona złotych. O kilka słów dotyczących tej rywalizacji poprosiliśmy tamtejszych działaczy społecznych: przewodniczącego komitetu obwodowego Eugeniusza Lipkę, jego zastępcę Józefa Smydę oraz Mariana Wiatraka zast. przewodniczącego Komitetu osiedli przy ZOS nr 1.

— Osiedle, którego jesteście panowie mieszkańcami, należy do tych największych, co na pewno nie ułatwia waszej pracy.

— To już 24 lata, odkąd stanęły w tym rejonie pierwsze bloki. Obecnie jest ich 23, a zamieszkuje je ponad 9 tys. lokatorów. W konkursach związanych z estetyką, z organizacją czasu wolnego tutaj mieszkanców uczestniczymy jako komitet od wielu lat. W 1983 roku zajęliśmy trzecie miejsce w konkursie na najgospodarniejsze osiedle dzielnicy. Ostatni sukces jest więc kontynuacja rozpoczętych kiedyś działań.

— Praca społeczna wśród małych społeczności nie jest wdzięczna. Szczególnie teraz

trudno zaktywizować mieszkańców, zachęcić ich do nieodpłatnej pracy na rzecz współlokatorów.

— Sporo złego na naszym terenie uczyniła budowa bloku nr 27. Ludzie kiedyś sadzili drzewa, które teraz wycięto, kiedyś usypali górę sianeczki dla najmłodszych, której miejsce zajął budynek mieszkalny. To zraziło wiele osób, a pozyskanie do działalności społecznej to wcale niełatwa sprawa. Ludzie ciągle widzą, że pozostałościami po tej budowie są zniszczone boiska sportowe i alejki spacerowe.

— Aby nie popadać w czarownictwo, jak to się stało, że mimo tylu kłopotów udało się Wam zwyciężyć?

— Naszą najmocniejszą stroną była organizacja imprez sportowo-rekreacyjnych. Działaliśmy u nas prężnie TKKF, Klub Seniora oraz Klub M-3 — organizator cieszących się olbrzymią popularnością nieobozowych akcji letnich i zimowych. Poza tym w trakcie konkursu na terenie osiedla zasadzono w czynie, społecznym 159 drzew, 2500 krzewów, położono ponad 100 m kw. chodnika. Niezwykle ważną sprawą to stan bezpieczeństwa i porządku na tym terenie, w czym skutecznie od lat przyszkadza nam bliskość dwóch lokali gastronomicznych. Obecna współpraca z lokalnymi dzielnicowymi z komitetem znacznie poprawiła sytuację.

— Jak wykorzystana została konkursowa nagroda?

— Chcemy ufundować trzy książeczki dla sierot zamieszkujących nasze osiedle, zorganizować wycieczkę dla osób wyróżniających się w społecznej pracy oraz przekazać pewną kwotę na NCPS.

— Dziękuję za rozmowę. (mar)

ŻEGNAJ SZKOŁO!

NIE TAK dawno klasy ósme opuściły szkoły podstawowe na zawsze. Pożegnania w Szkole Podstawowej nr 89 miało szczególnie uroczysty charakter. Wyróżnionym uczniom wręczono odznaczenia, nagrody i świadectwa, po czym najstarsza młodzież pożegnała Sztandar Szkoły i odchodzącą po dwudziestu dziewięciu latach pracy pedagogicznej w szkolnictwie stopnia podstawowego — do szkolnictwa średniego dyrektorkę szkoły Stanisławę Bożenę Dziedzic. Miłą uroczystość zakończyła część artystyczna przygotowana przez uczniów klas młodszych.

Pożegnaniu klas ósmych towarzyszyły trzy interesujące ekspozycje: wystawa prac literackich, którą zajęły produkujące miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Literackim pt. „Piękno mowy ojczystej” zorganizowanym przez Bibliotekę Publiczną w Mysłowicach, wystawa kółka fotograficznego Szkoły Podstawowej nr 98 pt. „Forty krakowskie” nawiązująca do Dni Pamięci Narodowej i wystawa plastyczna — plon praktyk uczniowskich organizowanych pod hasłem „Dzieci — dzieciom”. Nasza redakcja otrzymała z tej wystawy cenne pamiątki, za co dziękujemy.

URSZULA CISZEK

wiadamy ciekawy materiał w następnym numerze „GNH”. Jeżeli chcecie się dowiedzieć: ile buduje się mieszkań w Krakowie, jak długo trzeba na nie czekać, co z nową firmą kredytowania budownictwa mieszkaniowego, poznać stanowisko na sprawie budowy garaży na osiedlach spółdzielczych, konieczne kupcie następny numer „Głosu Nowej Huty” (P)

JEST W ORKIESTRACH DĘTYCH JAKAŚ SIŁA...

DUŻYM zainteresowaniem nowohucian cieszą się odbywające od kilku lat w pogodnej popołudniowej w al. Róż koncerty orkiestr dętych. W ubiegłym niedziele przed kilkutyśniczną publicznością zaprezentowała się Orkiestra Wojewódzkiego Urzę-

du Poczty w Krakowie, którą dyrygował kapelmistrz Leon Twardowski.

Z przyjemnością słucha się takiej muzyki, gdyż jest w orkiestrach dętych jakaś siła. Szkoła, w tym, iż już za kilkanaście lat mogą one zniknąć z muzycznego horyzontu. W przeważającej większości członkami dętych zespołów są bowiem emeryci i renciści (ok. 85 proc.), a prawie w ogóle nie widać zainteresowania tą „staroświecką” muzyką u młodzieży.

Warto dodać, iż organizatorem koncertów dętych w al. Róż jest Ośrodek Kultury KM HHL.

ALOJZY MISZTA



● STRĄGAN NOWALIKOWO-KWIATOWY. Na placu bieżącym nie tylko w dni targowe spory ruch. Towarem, który widzi się niemal wszędzie, są truskawki. Za piękne, olbrzymie okazy zapłacić trzeba 200—250 zł, te drobniejsze kosztują 100—150. W ślad za nimi nie podążyli jednak ozereśnie (nadał 200—400 zł). Pozostałe ceny wiosenno-letnich nowalijek: rzodkiewka (40—60 zł), sałata (50—60 zł), kalafior (80—150 zł), młode ziemniaki (100—150 zł), pomidory (400—550 zł), ogórki (250—300 zł), botwinka (50—60 zł), szczypiorek (25—40 zł), papryka (900—1100 zł), kalarepa (40—50 zł). Oferta kwiatowa to po piwnicach przede wszystkim róże (50—120 zł). Niezły jest także wybór gerberów (180—200 zł) oraz goździków (100—120 zł).

● „ZIELONY” RYNEK — ceny dolarów sprzed sklepu „Pewexu” w os. Strusia. Ostatnie zmiany w rachunkach dewizowych nie wpłynęły znacząco (jeszcze!) na czarnorynkowy kurs waluty amerykańskiej. Cinkciarze skupują dolary po 1450—1460 zł, a sprzedają po 1500 zł. Jedynie przy kupnie większej liczby bonów liczyć można na bonifikatę. (d)

UWAGA CZYTELNICY!

TRZY liczby w „NOWOHUCKIM MINI-LOTKU” zostały wylosowane w piątek, 17 bm. podczas Balu Wyborczego z „Głosem Nowej Huty”. Te liczby to: 2, 4 i 15. Ponieważ jednak nie zebrała się jeszcze komisja, która otworzy zapieczętowane kupony i sprawdzi je, listę osób, które trafiły „trójkę”, opublikujemy za tydzień. W następnym numerze będą także wyniki konkursu „Czy znasz Nową Hute?” i „Foto-Quizu Pogłosów”. (jk)

● (jk) FESTYN sportowo-rekreacyjny dla swoich mieszkańców zafundowała SM „Czyżyny” wspólnie z ogniskiem TKKF. W zabawie uczestniczyło prawie 500 osób, a dla zwycięzców poszczególnych konkurencji (rzuty, tor przeszkód, slalom rowerowy) przygotowano nagrody rzeczowe.

● (jk) PENSJONAT dla emerytów i rencistów, znajdujący się w os. Sportowym ma jeszcze wolne miejsca. Zgłoszenia można kierować do Działu Służb Społecznych ZOZ nr 2 w os. Kazimierzowskim 9.

● (jk) WARTO odwiedzić 25. 26 i 28 bm. kinoteatr „Związkowiec” przy ul. Grzegorzkiej 71. Na

KRÓTKO

trzech seansach wyświetlane będą filmy z wielkimi rolami Jamesa Stewarta. Po kolei: „Dzwonię Northside 777”, „Jakże piękne jest życie” i „Destiny znów w siodle”.

● (jk) UCZNIOWIE XVI LO, członkowie koła Ligi Ochrony Przyrody pod kierunkiem Barbary Przybysz bardzo ofiarnie pracują nad pielęgnacją terenów zielonych, m. in. wokół Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w os. Hutniczym.

● (jk) ŻYWOPEŁOT przy pl. Centralnym pielęgnowany był i przycinany w środę, 22 bm. A może warto pomyśleć o całym, sypanym się już, kiedyś reprezentacyjnym placu?

● (mm) ANTYKWARIAT książkowy koło księgarni w os. Zielonym wciąż jest zamknięty i — widać to przez zakurzone szyby — straszy swoim wyglądem. Co na to władze dzielnicowe i „Domu Książki”?

OGŁOSZENIA

KONRAD SZCZEPANOWSKI, zam. os. Bohaterów Września 61/30, zgubił legitymację szkolną.

GRZEGORZ KWIATEK zgubił legitymację szkolną nr 25/87 wystawioną 3 IX 87 r.

DARIUSZ KOSIARSKI, zam. os. Teatralne 31/7, zgubił legitymację szkolną wydaną przez Zespół Szkół Technicznych, os. Złota Jesień.

SKLEP MEBLOWY os. Bohaterów Września (pełna tramajowa) poleca: meblówkę matową, a polyskiem, ławy, komplety wypoczynkowe, amerykański, biurka oraz boazerie.

EUROPA — AMERYKA! Fotobiułety dla PAŃ — PANÓW Kraków oferty krajowe, 31-815 KRAKÓW, skrytka 23, tel. 48-51-80.

SILNIK 600 cm sześć, używany plus nowe cylindry, tłoki, zawory sprzedam, tel. 48-40-78.

W KLUBIE „Trojka” odbyło się we wtorek, około 12.00 spotkanie delegacji Północnej Grupy Wojsk Radzieckich z aktywnym TPPR. W programie artystycznym zaprezentowali się laureaci piosenki i poezji radzieckiej oraz uczennice Zespołu Szkół Odzieżowych w efektywnym pokazie mody. (R)

Fot. S. GAWLIŃSKI



KULTURA

NCK zaprasza 24 bm. o godz. 17 i 19 na koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Sevdah” z Vranja w Jugosławii, który zaprezentuje się na scenie razem z nowohuckim „Hamernikiem”. 28 bm. o godz. 18 zaprasza do NCK Klub Muzyczny. W DKF „Zgaga” zobaczymy jeszcze jeden film w ramach przeglądu twórczości Jerzego Skolimowskiego. Projekcja 30 bm. o godz. 17 i 20. Na swoje wieczorki muzyczno-rozrywkowe dla seniorów zaprasza w poniedziałki w godz. 17—20 zespół Swing Time.

W klubie „BAKAŁARZ” w os. Handlowym 4 przez całe wakacje (także po wakacjach) w każdy czwartek w godz. 17—21 odbywają się wieczorki taneczne przy zespole muzycznym. Do końca czerwca czynna jest jeszcze w klubie wystawa fotografii czarno-białej Marka Wójcika pt. „Malowanie światłem”. „Bakałarz” (budynek szkoły 91) poszukuje także od września instruktora do zajęć komputerowych.

KONCZĄC w nr. 11 „Głosu Nowej Huty” artykuł dotyczący wad technologicznych w budynkach os. Bohaterów Września, zapowiadaliśmy kolejną odsłonę „dramatu” zatytułowanego „PLEŚŃ”. Nie przypuszczaliśmy, że aktów tej współczesnej, budowlanej epopei będzie tak dużo. Życie dopisało kolejne wydarzenia. Przypomnijmy niezorientowanym, że w zasobach SM „Hutnik”, w 146 budynkach i w ponad 1000 mieszkań na usunięcie czekają od lat wady związane z przemarzaniem i przeciekaniem ścian. Do ocieplenia metodą od zewnątrz kwalifikują się 33 bloki. Ludzie w nich mieszkający współżyją z różnymi gatunkami domowej (chyba już oswojonej) flory. Pleśń pojawia się w postaci wykwitów na ścianach, oznacza gnijące meble, wilgoć, alergię i choroby górnych dróg oddechowych. Trwa gehenna lokatorów, którzy mieli „szczęście” uzyskać mieszkania w budynkach wzniesionych w technologii wielkopłytowej WK-70.

W poprzednim tekście szukaliśmy winnych takiego stanu rzeczy. Jak zwykle okazało się, że wina leży gdzieś pośrodku, a każdy z „udziałowców” starał się umniejszać „zasługi” w tej sprawie. Jednym z pierwszych odzewów na poprzedni artykuł było pismo od wykonawcy tych bloków (w tym opisanego dokładnie budynku nr 67) w os. Bohaterów Września, czyli „Budopolu”, któremu zarzuciliśmy fuszerkę doskonałą.

AKT SZÓSTY: POŚREDNIO WINNI?

„Odpowiadając na artykuł red. M. Dębickiego pt. „Pleśń” stawiający w bardzo negatywnym świetle nasze przedsiębiorstwo pragniemy tą drogą ustosunkować się do zarzutów (...) Jedyną sporną sprawą między SM „Hutnik” a nami są wady technologiczne (podkreślenie moje — M.D.), które są konsekwencją zastosowanej w dokumentacji, a przyjętej przez SM technologii, powodującej zawilgocenie i zagrzybienie mieszkań. Dlatego utożsamianie wad technologicznych z „fuszerką wykonawczą” jest wprowadzeniem w błąd opinii społecznej. Wszystkie usterki budowlane były skrupulatnie wyegzekwowane przez spółdzielnię i jako takie usuwane w okresie gwarancji. (...) W ubiegłych latach podejmowano próby docieplania budynków przy użyciu płyt azbestowo-cementowych, które zostały zdyskwalifikowane przez Inspekcję Pracy i kluby ekologiczne. Zatwierdzone przez Instytut Techniki Budowlanej metody docieplania nie zawierają zastosowania azbestu, lecz opierają się na deficytowych materiałach, takich jak: styropian samogasnący, siatki z włókna polipropylanowego i blacha trapezowa, których to materiałów nie posiada nasze przedsiębiorstwo (...). Oddzielną sprawą jest potencjał wykonawczy firmy „Budopol” do dnia dzisiejszego nie uporał się z zaległościami inwestycyjnymi (...). Dlatego też gdy zostaną zapewnione materiały i dokumentacja, będziemy mogli wyszukać innego wykonawcę. Reasumując stwierdzamy, że

sprawa ta jest bardzo nieprzyjemna zarówno dla mieszkańców, jak i wykonawców. Jako budowlani czujemy się pośrednio winni, niestety, nie mieliśmy żadnego wpływu na wybór technologii”.

DYREKTOR
mgr inż. **ANDRZEJ WŁODARCZYK**

Wiele zawartych w tym piśmie sformułowań budzi natychmiastowy odruch polemiczny. Biorąc jednak pod uwagę, że dyskusje często komplikują i zaciemniają leżące obu stronom na sercu cele (tj. załatwienie sprawy) ograniczę się jedynie do uwagi wobec wprowadzania w błąd opinii publicznej. No cóż, jeżeli ekspertyza Zakładu Robót Alpinistycznych wykazała, że wykonawcy bl. 67 w os. Bohaterów Września (czyli „Budopolu”) zabrakło podczas montażu pełnej płyty prefabrykowanej i skorzystał z podobnej, lecz

gdyż roboty takie przy jednym bloku trwają średnio 3—5 miesięcy. Zaproponowano też, aby na pierwszy ogień poszły budynki nr 67 i 61 w os. Bohaterów Września. Padło przypuszczenie, że sporą część winy za stan rzeczy ponosi Krakowska Fabryka Domów — producent płyt prefabrykowanych.

SCENA III. WZSM, ul. Świętokrzyska, 3 maja br. Osoby: prezes SM „Hutnik” Franciszek Kolasa, naczelny inżynier Krakowskiego Biura Projektowo-Badawczego Zbysław Kałkowski, dyrektor „Budopolu” Andrzej Włodarczyk, prezes WZSM Antoni Jaroszyński, radny Franciszek Starowicz i wasz Świadek wydarzeń.

Ustalenia narady np. urzędowej notatki: „...biorąc pod uwagę niezwykle trudną sytuację i uwarunkowania natury społecznej: 1. KBPBO przyspieszy opracowanie dokumentacji technicznej dla bud. nr 67 na 30.05 i dla bud. nr 61 na 30.06.1988 r., 2. Generalny

ców bl. 67 po ścianach leje się woda, z sfitu spoglądają wilgotne plamy, na meblach widać wcześniej przygotowaną folię. Trzeba włączyć znowu piecyki elektryczne. Plehniowa gehenna trwa.

AKT ÓSMY: Z PUSTEGO I SAM... DYREKTOR NIE NALEJE

Wydział Budownictwa UMK, pismo z maja br.: „W nawiązaniu do narady (...) zwracamy się z uprzejmą prośbą o zapewnienie materiałów niezbędnych do usunięcia wad technologicznych budynków 67 i 61 w os. Bohaterów Września. Zestawienie niezbędnych materiałów przekaże do wydziału wykonawczych robót „Budopolu” (...).

Wiceprezes WZSM
A. JAROSZYŃSKI

SCENA II. Pierwsze dni czerwca, telefon do Wydziału Budownictwa:

Małe szanse na załatwienie sprawy, rodnictwo nie istnieje, obowiązuje otwarty rynek, zainteresowani winni na własną rękę szukać potrzebnych do ocieplenia materiałów. Na etapie rękopisów należy do wykawcy, tj. „Budopolu”. Po tym czasie w nien zadbać o to użytkownik, czyli spółdzielnia.

— Ktoś tu coś pomylił — dodaje zast. dyrektora Wydziału Budownictwa Jarosław KOSTYSZYŃSKI. — My nie jesteśmy od zaopatrzenia w materiały, możemy jedynie poprosić zainteresowanych o dostawę deficytowych materiałów. Możemy też jako organ założycielski zobowiązać „Budopol” do podjęcia prac.

AKT DZIEWIĄTY: ZAMIAST FINAŁU I OWACJI

Czarno to widzę — rzec by się chciało, czytając to wszystko. Okazuje się, że całkiem dobrze być u nas nie może. A trudno się dziwić, skoro zawsze czegoś brakuje. Inaczej się po prostu nie da i już. Może potrzebne to wszystko jest do tego, żeby radość ze szczęśliwego zakończenia była większa?

Na razie mieszkańcy kilkunastu bloków żyją w symbiozie z pleśnią. Chcemy im pomóc i gdy tylko coś się zmieni, nie omieszkamy zainteresowanych poinformować. Radny Starowicz twierdzi, że zakończyć się to nie może, jeśli nawet nie zostanie wybrany do RN na przyszłą kadencję, sprawy tej nie zostawi.

PS. Według ostatnich informacji SM „Hutnik” KBPBO dostarczyło zgodnie z ustaleniami dokumentację. Zgromadzono także pewną część styropianu. Ale to jedynie światełko w tunelu. Brakuje nadal siatki polipropylanowej i masy fibrobobowej, a przez wszystkich dolarów na ich zakup. Ciąg dalszy nastąpi.

Marek DĘBICKI

„PLEŚŃ II”

z otworem okiennym, zabudowanym potem przez ścianę z cegieł, to „fuszerka wykonawcza” jest ewidentna. Jak widać każda pliszka swój ogonek chwali.

AKT SIÓDMY: DOBRA WOLA CZY CHĘĆ SZCZERA

SCENA I. Plac Wiosny Ludów, UMK. 12 kwietnia br. Z inicjatywy radnego poprzedniej kadencji Franciszka Starowicza, który na wniosek wyborców zajął się tą wlokącą latami sprawą, doszło do spotkania z wiceprezydentem Krakowa Januszem Jakubowskim. Po przedstawieniu aktualnej sytuacji związanej z usuwaniem wad technologicznych J. Jakubowski podjął decyzję o pilnym spotkaniu zainteresowanych stron, obiecując szczegółowe zajęcie się tą sprawą.

SCENA II. Wojewódzki Związek Spółdzielni Mieszkaniowych, ul. Świętokrzyska, 19 kwietnia br.

— W Krakowie 240 bloków wymaga natychmiast ocieplenia — stwierdził na wstępie wiceprezes WZSM Antoni JAROSZYŃSKI. Sądząc po minie prezesa SM „Hutnik” nie czynił on sobie większych nadziei, przedstawiając obecną sytuację w os. Bohaterów Września. Poczyniono ustalenia co do terminu następnego spotkania, aby bogatszego w konkretne decyzje. Przyjęto założenie, że prace trzeba rozpocząć w najbliższym czasie,

wykonawca „Budopol” zapewni niezbędny potencjał wykonawczy pod warunkiem zagwarantowania pełnej dostawy niezbędnych materiałów. 3. Problem zaopatrzenia w materiały zostanie przeniesiony do Wydziału Budownictwa UMK celem ostatecznego rozstrzygnięcia.

Nie autoryzowany zapis głosów zebranych poza protokołem: — Panowie zdajemy sobie sprawę, że jest to wybiórcze potraktowanie problemu, ale zastanówmy się jak to zrobić, żeby zrobić (prezes A. Jaroszyński).

— Prace dokumentacyjne będą zrobione w terminie (inż. Z. Kałkowski).

— Ocieplenie od zewnątrz to jedyna szansa. Pleśń nie da się wytępić przez mycie ścian szarym mydłem (prezes F. Kolasa).

— Swoimi ludźmi tego nie zrobię. O czym my mówimy, skoro za klej „latex” producent chce 100 dolarów wsadu od tony, brakuje głupich kołków plastikowych z pierścieniami nie mówiąc już o masie tynkarskiej „fibrobob” (dyr. A. Włodarczyk).

— Tym ludziom trzeba pomóc. Ile lat będą czekać? Jestem zdecydowany doprowadzić tę sprawę do szczęśliwego końca (radny F. Starowicz).

SCENA IV. Prognoza pogody na dni najbliższe: „spodziewane są przelotne opady na południu kraju, temperatura bez większych zmian, ciśnienie...”

W kilkanaście godzin później u mieszkań-

Sukcesy, prezenty, szczęście w miłości

Planety sprzyjają urodzonym w znaku Raka



CIĄG DALSZY ZE STR. 1

W miniony wtorek wcześniej rano, o godz. 4.46, Słońce weszło w znak Raka. Według kalendarza w tym roku wcześniej wypadła najkrótsza noc, zwykle wypada ona pomiędzy imieninami Wandy a Jana. Wtedy, w noc świętojańską, palono ognie, wypełniano sobótkowe obrzędy. Panny wróżyły sobie los, spuszczając na wodę wianki plecione z ziół i kwiatów. W Jani szukano kwiatu paproci, magicznego talizmanu ukrytego dla wybranych, który przynosił szczęście.

Podobnie utrzymuje się legenda, że kiedyś, przed wiekami, płynęły Wisłą trzy krzyżo oświetlone tajemniczym światłem. Jeden z nich zatrzymał się w miejscu, gdzie dziś stoi klasztor ss. Norbertanek, drugi przycumował w pobliżu zakola na Wiśle, obok Wawelu, trzeci miał zatrzymać się w Mogile pod Krakowem, które to miejsce uchodzi za tajemnicze i święte. Z Krakowem i Wisłą jest również związana Wanda, symboliczna patronka sobótkowych wróżb (imieniny tuż przed Janem). Ciekawy jest związek Wandy z czasami legendarnymi. Wanda była córką Krakusa, który, według niektórych badaczy,

rodowodu podań, był bóstwem solarnym (walczył ze smakiem polykającym słońce), „słońcem triumfującym nad chłodem zimy”. Wanda — bóstwo wody, utopiła się z własnej woli, wytwarzając falę intelektualną, która od wieków obejmuje Kraków.

Najkrótsza noc rozpoczyna panowanie Raka, gdy odżywiają tajemnicze przekazy, gdy otwierają się wejścia do innego wymiaru, do świata wewnętrznego, tam, gdzie wejść nie potrafimy. Frapujące do dziś są krakowskie kopce Wandy i Krakusa, zastanawiający ich układ zarówno względem siebie, jak i w obrębie Krakowa. Nasuwają interpretację łączącą się z historią słowiańską, jak i z astralnym odczytywaniem naszego świata w relacji do wszechświata, z uwzględnieniem naszej ziemskiej przekładni czasu. Gdy ta tajemnica się ujawni, spodziewać się można daleko idących zmian na wszystkich płaszczyznach, takich, jakich nikt, nawet największy optymist, nie przewidywał.

Osoby urodzone w znaku Raka poczuć teraz niezwykle przypływ energii psychicznej. Powinny to wykorzystać we wszelkich pracach, w interesach, a zwłaszcza w zamianie mieszkań i związanych z tym przeprowadz-

kami. Wiele Raków zapragnie teraz połączyć się węzłem małżeńskim, możliwe jest powiększenie rodziny. Wszystko to sprawi, że Raki staną się bardziej serdeczne dla otoczenia, będą nawet skłonne do poświęceń. Ale uwaga: znak Raka opiekuje się płucami i sercem, organami najistotniejszymi dla życia. Warto o tym pamiętać w czasie letnich upałów, kąpiele i sercowych rozterek.

Już pod koniec czerwca górujący Merkury podsunie nowe pomysły, przyniesie kosztowne i miłe prezenty. W lipcu sprzyjający układ trzech pozytywnych planet — Wenus, Jowisza i Merkurego, wróży rozumne działania, wzrost talentów mediatorskich, skłonności pojednawcze, przypływ logicznej informacji.

Od 5 lipca Raki muszą uważać, aby nie popaść w konflikt z prawem, na nie zdadzą się wszelkie tłumaczenia, finał zapowiada się smutno. Podobna sytuacja może powtórzyć się 9 lipca.

Dla wielu osób, zwłaszcza ulegającym wpływowi Księżyca, okres ten może przynieść wiele rozkoszy w miłości, przypływ sił vitalnych. Wraz z drogą powrotu Słońca od

Zwrotnika Raka należy się liczyć ze zwróceniem ku swojemu przeciwnictwu, dlatego wymagana jest szczególna ostrożność w podejmowaniu decyzji, szczególnie przez osoby na stanowisku. Jakkolwiek Rak radzi się dobrze nie tylko na lądzie, ale i w wodzie, winien jednak pamiętać, że jego zmienne nastroje nie wszystkim będą się podobać. Przy tej okazji okaże się, jaka jest prawdziwa wartość obietnic i zawieranych mów — w pełnym słońcu wszystko widoczniej.

Ten miesiąc, gdy zainteresowanie Polską Europą zwraca się na Wschód, będzie doniosły dla wielu decyzji politycznych, gospodarczych i ekologicznych, dotyczących przede wszystkim Krakowa i Nowej Huty. Potwierdzą to niedługo ważne wizyty.

W kosmosie może zdarzyć się awaria pracujących radzieckich statków.

W gwiazdach wybuchy, w atmosferze burzenia grawitacyjne, skłonność do buławatowych zmian i kataklizmów o lokalnym zasięgu.

Michał KASZOWSKI

Jeże się woda, z su-
plamy, na meble
gotowana folia. Trze-
ki elektryczne. Pies-

STEGO I SAM..
IE NALEJE

UMK, pismo z 17
do narady (...) zwr-
rością o zapewnienie
h do usunięcia wad
ów 67 i 61 w os. Bo-
awienie niezbędnych
wydziału wykonawca
).

Wiceprezes WZSM
A. JAROSZYŃSKI

dni czerwca, telefon
wa:

wienie sprawy, roz-
obowiązuje otwarty
inni na własną rękę
ocieplania materia-
należy to do wyko-
Po tym czasie wi-
wnik, czyli spółdziel-

— dodaje zast. dy-
ownictwa Jarosław
e jesteśmy od zaop-
jemy jedynie poprzez
nie deficytowych ma-
nako organ założyciel-
li" do podjęcia prac.

AMIAST FINAŁU
CJI

rzec by się chciało —
o. Okazuje się, że cał-
nas nie może. Ale
o zawsze czegoś bra-
rostru nie da i już. A
stko jest do tego, że-
tego zakończenia była

ilkunastu bloków ży-
a. Chcemy im pomóc
ieni, nie omieszkamy
formować. Radny F.
zakochać się do tak
nie zostanie wybrany
encję, sprawy tej tak

Informacji SM „Hut-
ylo zgodnie z ustale-
romadzone także pe-
Ale to jedynie swia-
nadal siatki polipro-
profobowej, a przede
ich zakup. Ciąg dal-

Marek DĘBICKI

Y,
Sci

się liczyć ze zwro-
ciwienstwem, dlatego
ina ostrożność w po-
czególnie przez oso-
olwiek Rak radzi so-
a lądzie, ale i w wo-
niętać, że jego zmien-
im będą się podobać.
się, jaka jest praw-
i zawieranych u-
ncu wszystko widać

interesowanie Polski i
Vschód, będzie donio-
litycznych, gospodar-
dotyczących przede
Nowej Huty. Potwier-
wizyty.

marzyć się awaria na
statkach.

ny, w atmosferze za-
skłonność do burz,
kataklizmów o lokal-

KASZOWSKI

Marzenie dzieci

Niebo błękitne jak niezapominajki

Motto:
„Lawina bieg od tego zmienia,
Po jakich toczy się kamieniacz.
I, jak zwykły mawiać już ktoś inny
Możesz, więc wpłynąć na bieg lawiny
Łagodź jej dzikość, okrucieństwo,
Do tego też potrzebne męstwo”

CZESŁAW MIŁOŚZ

Z KONKURSOWEGO rysunku spoglądają trzy zatroskane buziaki: „Czy Kraków będzie miał zdrowe dzieci?” — zadaje pytanie autor pracy. Na innym — kilka zielonych drzew opasanych kolczastym drutem: „Muzeum”. Gdzie indziej — przemysłowy smok wyciąga łapy po zabytki Krakowa. Przemysł kontra środowisko — tak można krótko określić zawartość plastycznych i literackich prac uczniów szkół podstawowych Nowej Huty zgłoszonych na konkurs ekologiczny pn. „Ratując miasto — ratujemy siebie”. Co o nich sądzą? Wstrząsające i zarazem wzruszające. Nasuwa się refleksja: jakże mało wiemy, my, ludzie dorośli, o najmłodszym pokoleniu. Toż to nie lekkomyślni smarkacze, za jakich zwykło się uważać podstawowców nastolatków; to młodzi ludzie świadomi czającej się w powietrzu, w wodzie, w glebie katastrofy ekologicznej. Operujący danymi o wielkości zanieczyszczeń. Co więcej — mający własne koncepcje walki ze śmiertelnościami „zdobyciami cywilizacji”.

Tylko dzieci potrafią tak pięknie, prosto wyrażać swe uczucia. Tylko one posiadają wrażliwość niestępną „dorosłą” walką o byt. Tylko one jak ptaki, jak cała przyroda czują silnie narastające zagrożenie. Zawieramy ich instynktowi. Posłuchajmy ich ostrzeżeń.

„DROGI, NIEZNANY PRZYJACIELU!”

Mieszkamy, Ty i ja, w jednym z najpiękniejszych miast świata. Spacerujemy po starych Plantach, bawimy się w parkach. Z niepokojem obserwujemy jednak, że piękne, odnawiane niedawno kamieniczki są już szare i brudne. Trawa na trawnikach wcale nie jest świeża i zielona, a drzewa w parkach są wyschnięte i pożółkłe, chociaż do dopiero wiosna. Słyszymy wokół, że schną lasy, coraz częściej jeziora stają się zatrute i martwe. Rzeki stały się już kanałami ściekowymi i nawet morza nie są już w stanie obronić się przed wlewającą się w nie lawiną brudów.

(...) Podobne dymy z kominów rozwiewały się w powietrzu, aż wreszcie zawisły groźną chmurą nad naszym miastem. Chmurą, przez którą z trudem przedzierają się do nas promienie słońca. Czy wiesz, drogi Kolego, czym my oddychamy? My, w Novej Hucie, oddychamy głównie tonami pyłów i związków chemicznych wypuszczonych przez hute, elektrociepłownię Łęg, czy też Zakłady Tytoniowe. Mieszkańcy starego Krakowa wdychają między innymi bardzo szkodliwy dwutlenek siarki. Czy zauważyłeś, że śnieg u nas nigdy nie jest puszysty i biały? Leży lepki i zbity tonami pyłów, które osiadają także na naszych płucach. Wszystko to nie jest obojętne dla nas — dzieci. Sam również cierpię na przewlekłe choroby układu oddechowego, katar, kaszel, odkształcenie. Zmuszony jestem stale zażywać antybiotyków, co przecież niekorzystnie wpływa na stan całego organizmu. W porze jesienno-zimowej często opuszczam zajęcia szkolne. Lekarze-specjaliści twierdzą, że choroby te prowadzą do występowania przewlekłych nie-domagów układu oddechowego w późniejszym wieku. Musisz przyznać Przyjacielu, że nie jest to budująca perspektywa. Mimo to kominu buduje się nadal i to coraz więcej. I buduje się je zawsze po to, aby z tych kominów leciał dym. Komin u nas jest nadal symbolem rozwoju. Coraz częściej staje się jednak symbolem powolnego niszczenia życia. Z okna mojego pokoju widzę sterczące w niebo czarno, stale dymiące budowle i różnobarwną smugę nieuchronnie sunącą w kierunku mojego osiedla. I nie ma znaczenia, że nam, dzieciom, najbardziej podobna się niebo błękitne jak niezapominajki...

Pod tym listem (prace literackie mogły mieć dowolną formę) podpisałyby się zapewne tysiące krakowskich dzieci. Tych z „krakowskimi migdałkami”, „krakowskimi oskrzelami”, (że nie wspomnę o chorobach najgroźniejszych). Stan ich zdrowia jest przecież zwierciadłem odbiciem stanu środowiska.

SMOK KOŃCA XX WIEKU

Szukając prawdy o środowisku dzieci sięgnęły po najróżnorodniejsze materiały źródłowe (m. in. z

Urzędu m. Krakowa). Szukających sprawców zbrodni przeciw przyrodzie ślady prowadziły najczęściej do Huty im Lenina — chłuby lat pięćdziesiątych. W wielu pracach przewijał się motyw zniechęcenia smoka (legendarny smok wyłaził się w porównaniu z nim znacznie sympatyczniejszy, mniej szkodliwy i łatwiejszy do pokonania).

„Mam najprawdziwszą skojarzenia z legendarnym krakowskim smokiem. Prawie 1000 paszcz smoków, ponieważ tyle jest źródeł emisji zanieczyszczeń powietrza w nowohuckim kombinacie. Dla przeciwnego człowieka, znajdującego się w pobliżu tego przemysłowego kolosa widoczne jest zanieczyszczenie powietrza wielobarwnymi dymami. Wygląda to czasem dość efektownie, ale przerażający musi być fakt, iż ten krakowski smok

nie jest zaisterotworzonym całym rumorem. Pewnie myśli, jak bronić siebie, swoich kolegów z foteli...”

A oto fragment innej wypowiedzi o stanie naszego środowiska. Między Krakowem a Nową Hutą rozciąga się piękny Park Kultury i Wypoczynku. W parku tym umieszczona jest tablica z napisami: „S.O.S. dla środowiska naturalnego”, „Chrońmy przyrodę oczyszczając”.

WIZJA KRAKOWA PO KATASTROFIE

„(...) Słizmy w kierunku Rynku Krakowskiego, na którym tylko nieliczne zabytki ocalały. Sukienice, wieża ratuszowa rozsypały się pod wpływem „kwaśnych deszczy”, a porośnięte dawniej drzewami i zielenią Planty straszły kikutami starych spróchniałych drzew.

Idąc wśród betonowej i asfaltowej pustyni bez zieleni, śpiewu ptaków, milczeliśmy. Zaden z nas nie miał już ochoty mówić o tym, co było naszą codziennością. Zielone lasy, łąki znamy jedynie z opowiadań dziadków. Chwilami trudno uwierzyć, że pamiętają oni smak jabłek, warzyw wyhodowanych na naturalnych nawozach pod gołym niebem. Nam pozostały jedynie niektóre odmiany warzyw uprawianych w specjalnych pomieszczeniach, gdzie ściśle kontrolowane jest dostarczane powietrze, woda i gleba. Pozostała żywność jest pochodzenia syntetycznego.

(...) Mój kolega jeszcze mówił, ale ja już go nie słyszałem. Myślałem o moich bezdusznych, lekkomyślnych przodkach, którzy doprowadzili do takiej katastrofy ekologicznej. Dlaczego wydawali tyle pieniędzy na nikomu niepotrzebne rakiety, samoloty wojskowe, pociski i bomby? Dlaczego nie pomyśleli o nas, przyszłym pokoleniu? Jak mo-

żemy pooglądać te czarne, pomarte grzyby. (...) Dziś zanieczyszczenie jest już tak duże, że każde, nawet krótkie opuszczenie schronów bez maski kończy się śmiercią”. Bohater tekstu nie widzi dla siebie miejsca w tym świecie. Popełnia samobójstwo... wychodząc na dwór bez maski.

JAK ZWYKLE ZNALAZŁO SIĘ KILKUNASTU OPTYMISTÓW

KOLOREM dominującym w uczniowskich utworach była zdecydowanie czerń. Nie zabrakło w nich wszelako i różu, barwy bardziej przystającej młodemu wiekowi. Dla przykładu: bohaterami któreś z prac są: Grześ i Cofaczek — stworzonko, które cofnęło czas i pozwoliło chłopakowi z XXIII wieku ujrzeć wizerunek Krakowa po katastrofie z końca XX wieku. Tenże Cofaczek opowiada o tym, jak potem ludzie jednak zmądrzeli i zaczęli reanimować środowisko.

„No cóż... Jak zwykle znalazło się kilkunastu optymistów, którzy nie dali się wygrać. Zamiast prowadzić jałowe dyskusje o ochronie środowiska, ludzie ci po prostu zabrali się do pracy. Pierwszym krokiem było rozpoczęcie budowy biologicznych, mechanicznych oraz chemicznych oczyszczalni ścieków przy większych zakładach pracy. Do budowy przystąpiło kilka tysięcy osób, które nie chciały śmierci swojego miasta. Na początku patrzono na nich z niedowierzaniem, potem jednak do pomocy przyłączyli się prawie wszyscy mieszkańcy Krakowa, którzy postanowili tu wrócić. Jednocześnie zaczęto zakładać udoskonalone już filtry, przystąpiono do zalesiania wymarłej wtedy Puszczy Niepołomickiej, zastosowano różnego rodzaju środki zapobiegające zanieczyszczeniom...”

— Zaraz, zaraz, ale czy nie można było tego zrobić w czasie, w którym teraz się znajdujemy, pod koniec XX wieku? Wtedy nie doszłoby do tylu nieszczęść!

— Masz rację. Ale już ci mówię, że z XX-wiecznych ludzi mało kto interesował się zagrożeniami ze strony przemysłu. Nie słuchano ludzi zajmujących się ochroną środowiska. Każdy sądził, że jakoś to będzie. Dopiero w momencie klęski społeczeństwo zdało sobie sprawę z tego, że uśmiercając rodzinne miasto, uśmiercają siebie”.

„SZANOWNY PANIE PRYZYDENCIE KRAKOWA”

ZWRACAM się do Pana w imieniu młodzieży naszego miasta zaniepokojonej małym stopniem zaangażowania władz i mieszkańców regionu w problem ochrony środowiska naturalnego. Uważam bowiem, że lekceważenie zagrożeń dla środowiska ze strony działalności zarówno przemysłowej, jak i samych ludzi doprowadzi do tego, że miasto nasze, pełne zabytków najwyższej klasy światowej stanie się wielką ruiną, a czyste rzeki, zielone lasy będą ściekami i szarą pustynią.

(...) Dlatego apeluję, Panie Prezydencie, w imieniu wszystkich młodych, o podjęcie ostatecznej walki o czyste powietrze nad Krakowem. Nie chcemy i nie możemy dopuścić do tego, ażeby królewska Puszcza Niepołomicka w dalszym ciągu umierać i porastała białą pianą na mapie Polski. Bardzo niewiele pomoże działalność młodzieży zgromadzonej w Lidze Ochrony Przyrody, jeżeli zakłady przemysłowe będą w dalszym ciągu emitować tak wielkie ilości zanieczyszczeń”.

Wśród tylu dziecięcych argumentów komentarz dziennikarza wydaje się zbyteczny.
Romualda JAROCKA-NOWAK

P S W tekście wykorzystane zostały prace konkursowe następujących autorów: Doroty Gasienica-Józkowy, Łukasza Lutego, Mirosława Nalepy, Joanny Nowak, Tomasza Wypióra, Małgorzaty Zajac i Piotra Zielińskiego.



Repr. S. GAWLIŃSKI

wydziała miliony metrów sześciennych różnego rodzaju spalin. To tylko jeden smok krakowski. Ten jest jednak najgroźniejszy. Pożera on kamienie i metale, a czy ludzki organizm jest twardszy od skały? Kiedyś, w legendarnych czasach, z potworem, który gnębił ludność Krakowa, poradził sobie jeden sprytny szewc. Dzisiaj Krakowowi potrzebna jest armia naukowców i olbrzymie środki finansowe, aby rozprawić się ze współczesnym smokiem”.

Niechęć i lęk, te dwa uczucia określają stosunek dzieci do kombinatu. Jedną z prac konkursowych przybrała kształt rozprawy sądowej przeciwko dyrektorowi... Kowalskiemu. Prokurator mówi: „Wysoki Sądzie, wszyscy wiemy, jaka jest sytuacja Krakowa. Wiemy również, że największe ośrodki pełni funkcję „smoków”, a nie kombinatów. Moim obowiązkiem jest przedstawić Wysokiemu Sądowi, ławie przysięgłych, zebranym na sali, jak pracuje nasza Huta, jak gospodarują jej gospodarze”. Kpiący komentarz autora: „Na sali cichy szep, gruby pan z tyłu sali szczerzy złowrogo zęby. Oskarżony

gli dopuścić do takiego stanu, takiego zniszczenia tego czego sami nie stworzyli, nie wyprodukowali? Jak mogli być tak beznadziejni? Nie znalazłem odpowiedzi na żadne z tych pytań, nie umiałem sobie tego wytłumaczyć, dlatego znów uciekłem do mojego świata”.

„GDZIE BURSZTYNOWY ŚWIERZOP, GRYKA JAK ŚNIEG BIAŁA...”

Wizja Krakowa po katastrofie ekologicznej pojawia się w wielu pracach. Bohater jednej z nich dał się zamrozić w specjalnej lodówce — wynalazku prof. Korfanteo Niedzielskiego. Odmrożony po 40 latach przeżywa szok: nie ma już dawnego miasta; ludzie mieszkają w schronach. Towarzyszący mu lekarz mówi: „Proszę wreszcie przyjąć do wiadomości, że mamy w tej chwili rok 2028. Kasztany to chyba chce pan oglądać na widokówkach w muzeum, bo ostatnie rośliny wyginęły jakieś 20 lat temu. Poza tym jeśli pod słowem „zabytki” rozumie pan Wawel, Sukienice, Collegium Maius itp., to jutro, gdy tylko zwolnią się jakieś maski ochronne,

Krwiodawcy – dzieciom

TA UROCZYSTOŚĆ była niecodziennym wydarzeniem i dla dorosłych, i dla dzieci. Klub Honorowych Dawców Krwi KM HiL ocenił dziesięciolecie swej działalności na rzecz dzieci. 15 bm. zaproszono z tej okazji zaprzyjaźnione kluby z krakowskich przedsiębiorstw — Zakładów Sódowych, MPK, Kopalni Wieliczka, Zakładów Przemysłu Tytoniowego. W spotkaniu uczestniczyli też przedstawiciele placówek i instytucji oświatowych, opiekuńczych, sądownictwa, PCK.

Uroczystość składała się z dwóch części. W pierwszej części omówiono dorobek HDK, dokonano konfrontacji osiągnięć klubowych. W godzinę później w dużej sali Klubu Młodych podejmowano serdecznie, i na słodko, podopieczne dzieci.

Przed dziesięciu laty krwiodawcy z kombinatu uczynili pierwszy gest na rzecz dzieci. Był to dar serca zasilający Bank Krwi Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. I tak się zaczęło od zabiegów „O uśmiech chorego dziecka”. Następnie krwiodawcy z huty uczestniczyli w popularnej akcji „Wszystkie dzieci są nasze”. Nie było to wszakże rozprawianie o problemach wychowawczych, lecz konkretna pomoc. Spontaniczne gesty przerodziły się w długofalową działalność.

Organizowano także wspólne imprezy z własnymi dziećmi i dziećmi z placówek opiekuńczych. Z frekwencją nigdy nie było problemu. Wycieczki, zabawy cieszyły się i cieszą nadal dużym powodzeniem. Należy tu wymienić choćby złoty turystyczny, na przykład renowowany Ogólnopolski Złoty HDK w Złotym Potoku pod Częstochową i inne.

Upamiętniono szczególnie Międzynarodowy Rok Dziecka (1979), w czterdziestą rocznicę wy-

buchu drugiej wojny światowej, w której to śmierć poniosły 2 miliony dzieci.

W ubiegłym roku zainicjowano zbiórki pieniędzy na książeczkę mieszkaniową dla sieroty. Włączyły się Odlewnie, Wydział Remontów Elektrycznych, Walcownie Blach. Wygospodarowano też fundusze dla dzieci specjalnej troski. Efektem była suma 25 tysięcy złotych przekazana na rzecz Koła Dzieci Niepełnosprawnych, istniejącego przy Zarządzie Dzielnicy TPD. Pamiętano też o dzieciach z ośrodka kuratorskiego. Pojechały one na wycieczkę do Chorzowa. A już całkiem niedawno Klub HDK przy KM HiL był współorganizatorem Spartakiady Specjalnej dla dzieci ze szkół życia z całego Krakowa. Był to dzień radości, zabawy na stadionie KS „Hutnik”.

Hutniczy Klub HDK jest stowarzyszeniem nie tylko wyróżniającym się w kraju wielkością świadczeń na rzecz dzieci, ale również umiejętnością nawiązywania kontaktów, współpracy z TPD, szkołami, domem dziecka, Wydziałem Oświaty UD. Stąd tak licznie przybyli goście na śródowne spotkanie. Najważniejsze jednak w tym dniu były oczywiście dzieci. Przybyli z opiekunami, rodzicami. Uczestniczyli w uroczystym podsumowaniu konkursu rysunkowego. Za najlepsze rysunki wręczono nagrody i upominki. W tym też dniu Dorota Marciniak, wychowanka z PDD nr 8 w Nowej Hucie, obdarowana (wspomnianą wcześniej) książeczką mieszkaniową z wkładem 110 tysięcy złotych.

Na zakończenie 19 osób (dorosłych) — ludzi dobrej woli i skutecznego działania otrzymało pamiątkowy medalion „Wszystkie dzieci są nasze”. Ponadto kilkunastu osobom wręczono dyplomy, a odznakę Zarządu Głównego TPD „Przyjaciel Dziecka” Kazimierzowi Nowakowi, prezesowi hutniczego Klubu HDK. Pana Kazimierza i Marka Komarnickiego uhonorowano także odznaczeniem młodzieżowym „Srebrną odznaką im. J. Krasickiego”.

(R)

W ELEKTROCIĘPŁOWNI w Łęgu przyjęło się pracować od kampanii ciepłowniczej do remontowej. Z reguły oba okresy wyjątkowej pracy zalegają się ze sobą. Jesień, zima i wczesna wiosna wyznaczają sezon grzewczy, lato to okres remontów, modernizacji.

Ostatni sezon grzewczy, podczas którego dostawa energii cieplnej w postaci wody i pary technologicznej odbywała się bez zakłóceń, nie bez pomocy sprzyjającej aury, zakończył się na początku maja. Jednocześnie rozpoczęto prace remontowe. Zakończono roboty przy jedynej wywrotnicy wagonowej i kotłownym nr 1. Obecnie trwa remont dwóch bloków energetycznych oraz trzech kotłów. Najtrudniejsze zadanie jest jeszcze przed ekipami doprowadzającymi do porządku stan techniczny urządzeń. Jest nim mianowicie kapitalny remont blo-

MNIEJ PYŁÓW Z EC ŁĘG

Czas remontów

ku nr 2, który zakończyć się ma w połowie listopada. Trwa także renowacja armatury węża ciepłowniczego, co z pewnością poprawi szczelność układu i obniżenie strat wody sieciowej. Koniec większości prac remontowych planowany jest na koniec sierpnia, bo od 15 września obowiązuje stan gotowości przed kolejnym sezonem grzewczym.

— Po zakończeniu kampanii remontowej — mówi dyrektor Zespołu Elektrociepłowni „Kraków” Jerzy ZUREK — nastąpi także zmniejszenie emisji pyłów do atmosfery, gdy kompleksowym remontom poddane będą elektrofiltry kotła wodnego nr 1 oraz bloku nr 2. W najbliższym czasie zmniejszy się też ilość zanieczyszczeń doprowadzanych do Wisły, gdyż trwają prace rozruchowe przy większości obiektów wchodzących w skład mechanicznej oczyszczalni ścieków.

Jedynym problemem oprócz napiętych terminów jest sytuacja na składowisku elektrociepłowni. Pod koniec III kw. zgromadzić na nim trzeba 220 tys. ton węgla (obecnie jest ok. 10 tys. ton), a działa tylko jedna wywrotnica wagonowa do rozładunku. Rozpoczęta budowa drugiego takiego urządzenia jest obecnie na etapie wykopów pod fundamenty.

(mar)

KONKURS DLA STAŁYCH CZYTELNIKÓW

„TO BYŁO W «GŁOSIE»”

Nasz konkurs „TO BYŁO W «GŁOSIE»” trwa. Z którego numeru „GNH” pochodzi następujący fragment tekstu, jaki jest tytuł artykułu i kto jest jego autorem: „Kto ma pieniądze, ten ma władzę. W tym stwierdzeniu istnieje wiele prawdy. Pojutrze zadecydujemy, w czyje ręce oddamy znaczną część władzy. Czy wybieramy odpowiednich ludzi, którzy posiadają spore kompetencje decyzyjne. Od nas zależy, czy postawimy na odważnych i zdecydowanych, walczących o nasze sprawy”.

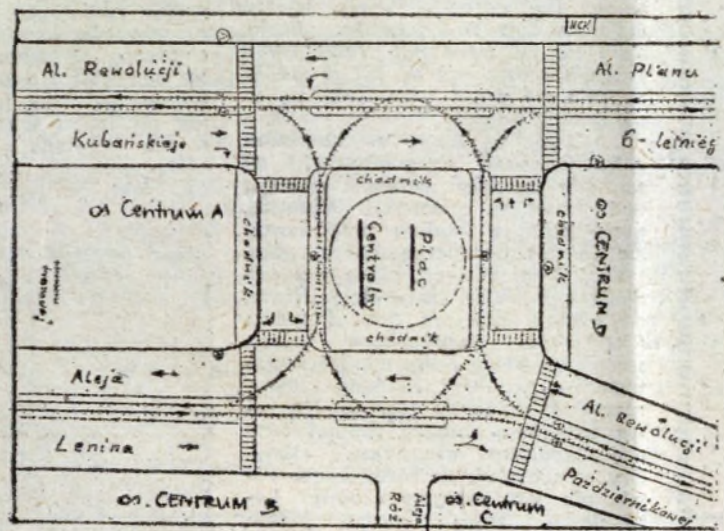
Odpowiedzi prosimy nadsyłać do 1 lipca br. (piątek) właśnie pod adresem „GNH”, można też je osobiście składać w naszej redakcji (bud. „S” bok 113, w godz. 9—15). Na uczestników, do których uśmiechnie się szczęście przy losowaniu, czekać będą cenne nagrody m. in. smycze automatyczne, joystick, kuchenki turystyczne, halogeny, ufundowane przez Spółdzielnię Rzemieślniczą Budowlano-Montażową „Budmę” w Nowej Hucie.

W ostatnim losowaniu trafnych odpowiedzi (było ich kilkadziesiąt), które brzmiały „Buty od agenta”, red. Violetta Kalużyńska, nr 23 z 3 czerwca br., nagrodę — lusterko samochodowe — wylosował Tadeusz Kłafman, zam. os. Kazimierzowskie 7/27. Gratulujemy!

JAK USPRAWNIAĆ RUCH NA PL. CENTRALNYM?

IDEA rozwiązania polega na połączeniu drugą jezdnią al. Rewolucji Październikowej z al. Lenina, przez co nastąpi prawidłowy ruch na pł. części placu (tak jak to jest na pł. części). Prawda jest, iż do tego połączenia należy wykonać szereg prac, a przede wszystkim przenieść przystanki na al. Rewolucji oraz zlikwidować stary przystanek linii 16 i 26 naprzeciw al. Róż w kierunku kombinatu.

ALBIN KSZENIEWICZ



KSIAZKA Z REKOMENDACJA

„Ballady i piosenki” Wysockiego

JEGO sława już za życia osiągnęła niebywałe rozmiary. Była odwrotnie proporcjonalna do miejsca, jakiego udzielał mu wydawnictwa, wytwórnie płytowe, prasa, radio i telewizja. Za życia uczyniono mu wyjątkową łaskę i grzeczność, drukując jeden i tylko wiersz.

Włodzimierz WYSOCKI, bo o nim mowa, we wszystkich rolach: teatralnych, filmowych, radiowych oraz w tych krótkich, tworzonych w każdej bez wyjątku piosence i balladzie głosił własną prawdę. Jego bohaterowie — ludzie, czy też przykładowo zwierzęta, rośliny, statki, samochody, czują to, co każdy z nas: cierpienie, błądzą, nienawidzą, kochają, szaleją z wściekłości, umierają z żalu, broniąc swego prawa do wiary, miłości, nadziei. Z bólem, goryczą protestują przeciw złu, niesprawiedliwości, zakłamaniu. Jest to, najkrócej mówiąc, poezja prawdy i bólu.

W sławnym moskiewskim Teatrze na Tagance Wysocki grał m.in. rolę chłama Łopachina w „Wiśniowym sadzie”, ale i również Hamleta. W filmie „Ta jedyna” był prymitywnym zdrajcą. Jako Papuga kłął po marynarsku w spektaklu „Alicja w krainie

czarów”, w wyświetlanym ostatnio w naszej telewizji serialu „Gdzie jest czarny kot?” wcielił się w postać kapitana milicji.

Aktor, ale nade wszystko autor i wykonawca niepowtarzalnych tekstów; piosenkarz, przy lekturze którego wierszy dźwięczy, jak to kiedyś powiedział Bułat Okudźawa, zachrypły baryton. A przede wszystkim zaś człowiek z krwi i kości, niepokodzony z życiem, mocujący się z nim. Wciąż śpieszący się do życia, wyścigu ze śmiercią, gorączkowy, twórczy, szczepiliwie zakochany w znanej francuskiej aktorce Marinie Vlady, do której pisał w ostatnim swoim wierszu na miastę przed swoją śmiercią:

(...) Przez ciebie żyję i dobry Bóg mnie chroni.

Ja mam co grać, gdy wezwie Pan I przyjdzie tam do grania.

I mam też z nim tych kilka spraw do obgadania.

Na początku czerwca 1980 r. moskiewski Teatr na Tagance przyjechał na gościnne występy do Polski z inscenizacją „Hamleta”, w którą to tytułową postać wcielił się Wysocki. Na pierwsze przedstawienie we Wrocławiu Wysocki nie przyleciał, był już

wówczas na progu śmierci. Na szczęście w ostatniej chwili zjawił się w Warszawie i spektakl ten kończył II Międzynarodowe Spotkania Teatralne. To był ogromny sukces „Hamleta”, Taganki i samego Wysockiego. Zmarł 25 lipca 1980 roku w miesiąc po wyjeździe w Polsce, przeżywszy zaledwie 42 lata. Równie rok wcześniej przeżył śmierć kliniczną podczas występów w Środkowej Azji. Śmierć następowała mu na pięty od wielu lat. Żył zbyt szybko, za szybko jak na swoje zmęczone serce i na swoje czasy.

W roku 1986 „Czytelnik” wydał w nakładzie 50-tysięcznym książkę „WŁODZIMIERZ WYSOCKI. 14 PIOSENEK” w przekładzie Ziemowita Fedeckiego i nie licząc rozproszonych w czasopiśmie tłumaczeń jednego wiersza lub kilku było to wydanie na polskim rynku wydawniczym. Można było wówczas oczekiwać, że w ślad za tym pójdą kolejne polskie wydania, poszerzone i obszerniejsze, autorstwa wcale pokaźnej rzeszy tłumaczy Wysockiego. A ballad i piosenek, jak się dzisiaj oblicza, autor „Gimnastyki” napisał 620—630, jeżeli nie więcej! Oczekiwanie niepodzielnie spełnił na niczym.

Łukę tę postarała się nieoczekiwanie wypełnić oficyna nieprofesjonalna, mianowicie Krakowskie Wydawnictwo Akademickie ZSP, działające przy Oddziale „Alma-Artu” w Krakowie, wydając pod koniec ubiegłego roku swój pierwszy bestseller w postaci „BALLAD I PIOSENEK”. Pierwszy to, zresztą nie tylko na polskim rynku, tak obszerny wybór zajmującej twórczości radzieckiego artysty. Również i w krajach demokracji ludowej. Książka ta, opracowana przez wielkiego znawcę twórczości Wysockiego red. Olgę Braniecką, zrobiła furorę w środowisku moskiewskiej inteligencji. Aktorzy Teatru na Tagance, w którym Wysocki występował nieprzerwanie od 1964 roku aż do chwili śmierci, ze wzruszeniem sięgali po książkę w wersji dwujęzycznej. 160 stron tekstu, 76 utworów w wersji oryginalnej i polskiej, na którą składają się m.in. wybrane tłumaczenia Wojciecha Miernickiego, Michała B. Jagielly, Piotra Bergera, Bogusława Wróblewskiego, Adama Haydla, czyli Ryszarda Marka Grońskiego, Andrzeja Jareckiego, poprzedzone wielce ciekawą „Ankieta”. A wszystko to, z myślą o grających na gitarze, uzupełnione funkcjami muzycznymi.

Niebawem wydawnictwo to ma wznowić powyższy tom, a także opublikować kolejne dwa tomy twórczości Wysockiego. Dla zainteresowanych istnieje cięń szansy na zdobycie tej publikacji. Niewielka liczba „BALLAD I PIOSENEK” jest jeszcze do kupienia w lokalu KAW—Rynek Główny 6/8. Warto pokusić się o tę pozycję wydawniczą! (dom)

PIATEK — 24 VI

PROGRAM I

- 15.45 Program dnia
15.50 DT — wiadomości
15.55 Intersygnal
16.25 Rambit — teleturniej — finał
16.55 „Okienko Pankracego”
17.15 Teleexpress
17.30 „W kamiennym kręgu (4) serial
18.35 Mieszkańca — wszechnica budowlana
18.50 Dobranoc
19.00 Monitor rządowy
19.30 Dziennik
20.00 Nowe kino polskie: „Zakaz wjazdu”
21.00 XXV Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej — Opole '88
22.20 DT — komentarze
22.40 Opole '88

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
17.30 Między nami rodzicami
18.00 Kronika
18.30 Polak podróżuje
19.00 Magazyn 102
19.30 Dookoła świata
20.00 Magazyn „Piątek”
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmy Carlosa Saury: „Carmen”
23.30 Dni morza — dzień stoczni
23.40 Wieczorne wiadomości
23.45 Telewizja nocą

SOBOTA — 25 VI

PROGRAM I

- 8.25 Tydzień na działce
8.55 Program dnia
9.00 Drops
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Barwy Bałtyku”
12.15 Telewizyjny koncert zyczeń
12.45 Puławskie spotkania — dzień otwartych drzwi
13.15 Szare na czerwone
13.35 Antologia dramatu powszechnego — Sofokles „Edyp król”
15.05 Losowanie Dużego Lotka
15.15 Święto „Trybuny Ludu”
15.25 Studio sport — ME w piłce nożnej
17.20 Teleexpress
17.35 „W kamiennym kręgu (5) — serial
18.35 Butik
19.00 Dobranoc
19.10 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Dziennik
20.00 „Komediantka” — pilot serialu TP
21.00 Opole '88 — premiery
22.20 Tydzień w polityce
22.30 Święto „Trybuny Ludu”
22.45 Telewizyjny przegląd sportowy
23.30 Opole '88 — koncert Wojciecha Młynarskiego

PROGRAM II

- 9.40 Trzy godziny z TV Katowice
12.40 Bariery
14.10 Konkurs 5 milionów
14.55 Kraków w sezonie
15.00 5-10-15
16.30 Legendy filmu — Rita Hayworth
17.20 Kraków w sezonie
17.30 Spektrum
18.00 Kronika
18.30 Villardczyzy '88
19.30 Kraków w sezonie
21.30 Panorama dnia
21.45 „Bracia Tawiani” — film prod. ang.
22.45 Kraków w sezonie
23.15 Dni morza — Władysławowo
23.25 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA — 26 VI

PROGRAM I

- 7.15 Program dnia
7.20 Wszelchnia rodziny wiejskiej
7.45 Po gospodarsku
8.15 Tydzień
9.00 Teleranek
10.30 DT — wiadomości
10.35 W wytwórniach filmowych świata (2)
11.30 7 anten
12.00 Kraj za miastem
12.30 Wygraj szansę (1)
12.55 Teatr dla dzieci: Elżbieta Zaleska — „Jak to w szkole”
13.55 Telewizyjny koncert życzeń
14.20 Wygraj szansę (2)

- 14.45 „Stary Sandomierz”
15.15 Wygraj szansę (3)
15.45 „W kamiennym kręgu (6) serial
16.40 Polityka, politycy — Michail Gorbaczow
17.10 Teleexpress
17.25 „Dom” (7) — serial TP
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.00 Święto „Trybuny Ludu”
20.20 Sportowa niedziela
20.40 Antena
21.00 Opole '88 — mikrofon i ekran
22.30 7 dni na świecie
22.40 DT — wiadomości
22.55 Opole '88

PROGRAM II

- 9.15 Przegląd tygodnia
9.50 Film dla niesłyszących: „Dom” (7)
11.25 Peryskop
11.55 Powitanie
12.00 Kino rodzinne: „Żuraw i czapla”
12.55 Festiwal organowy w Oliwie
13.10 Jutro poniedziałek
13.30 Dzieci dzieciom
14.00 Niedziela we Władysławowie
14.30 Złote lata muzyki pop

TV

- 18.50 Dobranoc
19.00 Lex — magazyn społeczno-prawny
19.30 Dziennik
20.00 „Przychodnia na prowincji” (9) — serial
20.50 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.05 „Całe życie z okrętami”
21.40 „Pocztówki z nad morza”
22.10 Spory
22.40 DT — komentarze

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
17.30 Program publicystyczny
18.00 Kronika
18.30 „Mount McKinley — wyprawa na najzimniejszą górę świata”
19.15 Ojczyzna — polszczyzna
19.30 Studio sport
20.00 Kazimierz Sikorski
20.40 Program rozrywkowy
21.00 „Leningrad — druga rewolucja”
21.30 Panorama dnia
21.45 Ekranizacja literatury światowej — „Skradziony list”
22.45 Wieczorne wiadomości

SRODA — 29 VI

PROGRAM I

- 8.50 Domator
9.00 Teleferie najmłodszych
9.30 Kino teleferii: „Szagm, albo zaginione światy (17)
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Leśne fiołki” — film fab. prod. ZSRR
16.05 Program dnia
16.10 „Śpiewaj z nami”
16.50 Radar
17.05 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 „W kamiennym kręgu (9) serial
18.30 Z Polski rodem
18.50 Dobranoc
19.00 Sejmowe spotkania
19.30 Dziennik
20.20 „Klatka” film fabularny prod. francuskiej
21.35 Klub międzynarodowy
22.05 Sprawa dla reportera
22.45 DT — komentarze

PROGRAM II

- 17.55 Program dnia
18.00 Kronika
18.30 Małe ojczyzny
19.00 Magazyn „102”
19.30 Uwaga, dokument
20.30 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.45 997 — magazyn spraw kryminalnych
22.45 Jubileusz „Atlantic records”
23.10 Wieczorne wiadomości

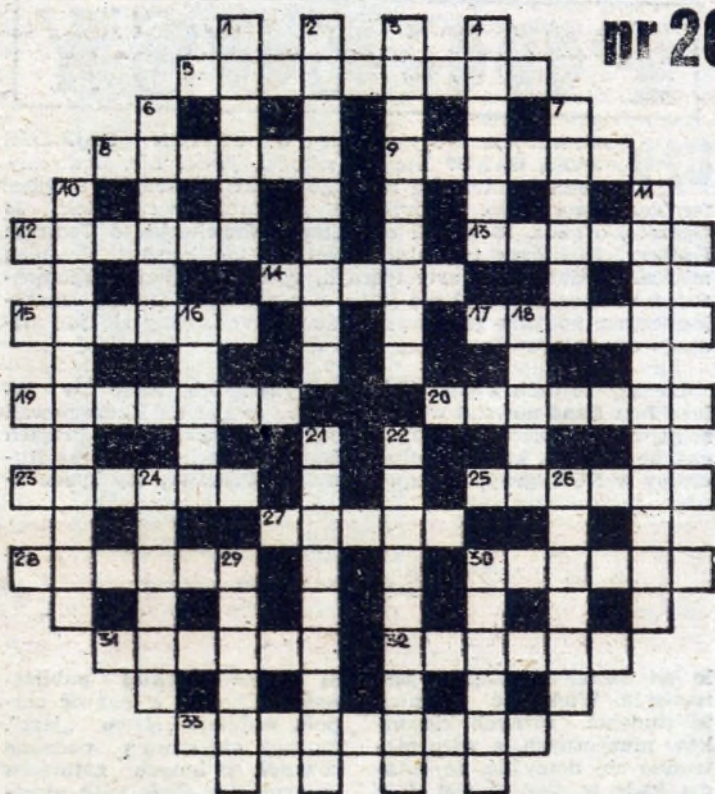
CZWARTEK — 30 VI

PROGRAM I

- 8.45 Domator
8.55 Kino teleferii: „W poszukiwaniu kapitana Granta (1)
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Trzecia hipoteza” — film fab. prod. włoskiej
16.15 Program dnia
16.20 Dziecięcy festiwal piosenki i tańca
16.50 Poligon
17.15 Teleexpress
17.30 „W kamiennym kręgu (10) — serial
18.30 Sonda
18.50 Dobranoc
19.00 Teraz — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik
20.00 „Trzecia hipoteza” — film fab. prod. włoskiej
21.40 Pegaz
22.25 Lekcja — film dok.
22.40 DT — komentarze
23.00 „Wódka pozwoli żyć”

PROGRAM II

- 17.55 Program dnia
18.00 Kronika
18.30 ABC — teleturniej językowy
19.00 Bolesne dojrzewanie Adriana Mole'a (4) — serial
19.30 Magia kina
20.00 „Śpiewa Leszek Drański
20.30 Ciężarowcy
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 „Bertolucci” — film dokumentalny
22.55 Wieczorne wiadomości



POZIOMO: 5. cesarz rzymski (serial filmowy), 8. mit, miejsce kar w Hadesie, 9. presja, 12. sztuczka, 13. glazura, 14. podpora z cienkiego, okrągłego drewna, 15. sfaleryt, siarczek cynku, 17. kwota wpłacana przy przystąpieniu do przetargu, 19. m. nad Baryczą, 20. wyrób mięsno-podrobowy, 23. liana, 25. grupa rodowa, 27. starogrecki rynek, 28. tor planety, 30. krótkie spodnie, 31. człowiek niszczący dobra kulturalne, 32. kawiarzany mebel, 33. państwo na Archipelagu Malajskim.

PIONOWO: 1. podrzędna karta, 2. pisarz, publicysta, autor m. in. powieści „Wrzesień” 3. waluta, 4. partnerka Erosa, 6. francuski taniec popularny w XIX w., 7. górnicze narzędzie, 10. plan wydatków, 11. kolekcjonuje etykiety z zapalek, 16. znana ryba morską, 18. jeden ze skoków łyżwiarzów, 21. mit. król Cypru, zakochany we własnej rzeźbie, 22. nitkowy makaron, 24. rodzaj ciasta, 26. uboczny produkt kauczuku, używany w elektrotechnice, 29. imię żeńskie np. żony Kazimierza Wielkiego, 30. jugosłowiańskie miasto zniszczone przez trzęsienie ziemi, odbudowane m. in. przez Polaków.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać do 30 bm. wyłącznie (decyduje data stempla pocztowego).

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

NR 24

POZIOMO: 5. fundament, 8. wybory, 9. anemia, 12. szmira, 13. system, 14. owady 15. Dąb, 17. jarosz, 19. sierpień, 20. sztylet, 23. kłapa, 25. paleta, 27. onyks, 28. infuła, 30. ogniwo, 31. marago, 32. epilog, 33. pale-nisko.

PIONOWO: 1. busola, 2. odwykowska, 3. ambasador, 4. indeks, 6. tygiel, 7. mikser, 10. dziecielina, 11. Perspektywy, 16. pocztą.

KINA

SWIT godz. 16.30 „Pożegnanie z Afryką”, prod. USA, od 12 lat, godz. 18.30 „Czarna wdowa” prod. USA, od 18 lat, godz. 20.30 „Powrót na ziemię” prod. angielskiej, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 15.45 i 18.00 „Kingsaja” prod. polskiej, od 12 lat, godz. 20.15 „Krótki film o zabijaniu” prod. polskiej, od 18 lat.

SPINKS Studyjne od 24 do 25 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Spokojnie, to tylko awaria” prod. USA, od 15 lat, 26 bm. godz. 11.00 i 12.00 „Poranek, południe, wieczór” prod. USA, od 15 lat, 27.00 „Spokojnie, to tylko awaria”, od 27 do 29 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Zysfryd” prod. polskiej, 30 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

Nieczynny (przerwa urlopową).

*

Na ekranach kin pojawił się długo oczekiwany film nowohutekich twórców, oparty na motywach opowiadania Marka Hłaski, „SONATA MARYMONCKA”. Reżyserem jest Jerzy RIDAN operetorem Andrzej Jesiorek, którzy wcześniej realizowali filmy amatorskie w AKF Nowa Huta. W filmie o czym wcześniej już pisaliśmy, występuje wielu znanych aktorów: Henryk Bista, Antonina Gordon-Górecka, Bronisław Pawlik, Jerzy Kryszak, Emil Karewicz, Roman Kłosowski i inni.



Zdjęcie robione z filmu. Z lewej operator A. Jesiorek (kontuzjowany po realizacji sceny z kotami), pośredniku — król Marymoncku — W. Komar.

Fot. TADEUSZ WIERZEJSKI

POGŁOSY

Czy słyszeliście kiedykolwiek o TRITON COLLEGE JAZZ BAND? Nic nie szkodzi, ja też nie. Będziemy jednak mieli już niedługo okazję zobaczyć i usłyszeć ten zespół na żywo. Amerykanie wystąpią w czwartek, 30 czerwca, o godz. 18 w sali estradowej Nowohuckiego Centrum Kultury. Niektórzy twierdzą nawet, że ten koncert powinien stać się wydarzeniem artystycznym sporego formatu, argumentując, że chociaż zespół nie jest u nas znany, to jednak Amerykanie jazz potrafią grać wyśmienicie. Przekonamy się już niedługo czy to prawda.

Liczący 20 osób Triton College Jazz Band powstał w 1967 roku, co oczywiście nie oznacza, że muzycy, których zobaczymy w NCK, grają w zespo-

my amerykańskich, także w innych krajach. Koncertowali już w Meksyku, wielu krajach Europy Zachodniej oraz Rumunii. Ciekawe, czy spodo-

Skoro już wspominam o koncertach, to wypada dodać, że największym wydarzeniem maja była na pewno wizyta w NCK ARMIL. Wprawdzie po raz pierwszy od prehistorycznych czasów nie udało mi się uczestniczyć w koncercie rockowym w NCK, ale wypróbowałem grono przyjaciół dokładnie zrelacjonowało mi, minuta po minucie, wszystko, co w ubiegły piątek się działo. Podobno było dość ciekawie.

POCZTA „POGŁOSÓW”

Wszystkich zniecierpliwionych brakiem podsumowania „FOTO-QUIZU POGŁOSÓW” pragnę uspokoić, że wcale o tym nie zapomniałem. Prawi-

SOUND zza oceanu

le od samego początku jego istnienia. Większość z nich to studenci różnych kierunków muzycznych, a więc nie trudno się domyślić, że rotacja kadr w zespole jest dość duża. Kierownik zespołu Shelley Yoelin jest na tyle operatywną osobą, że mimo zmieniającego się składu muzyków udało się zespołowi zaprezentować swoją muzykę nie tylko w wielu miastach a-

ją się nowohuckiej publiczności? Chociaż w nazwie zespołu widnieje słowo „jazz”, muzycy nie stronią podobno również od innych gatunków muzycznych. Będą więc utwory rockowe, latynoamerykańskie, ballady. Miejmy nadzieję, że występ Amerykanów będzie dobrym początkiem tegorocznego „LATA ARTYSTYCZNEGO” w Nowej Hucie.

dlowe odpowiedzi i lista nagrodzonych (bardzo krótka) znajdują się w „Pogłosach” już za tydzień. Dlaczego lista nagrodzonych będzie bardzo krótka? Otóż, przeglądając Wasze listy, widziałem tylko kilka prawidłowych odpowiedzi. Nie spodziewałem się, że ten „FOTO-QUIZ” sprawi Wam tyle kłopotów. Szczegóły za tydzień.

Jacek KRAĆ



PRZEBÓJEM niezależnego ruchu filmowego, czyli video, był do niedawna utytułowany film amerykański „Pluton”. Normalny kinowy widz zapoznać się mógł z tym szlagierem zachodnich kin dopiero podczas niedawnych Konfrontacji. To porównanie mitu z rzeczywistością nie wypadło najlepiej dla filmu. Snobistyczni dyktatorzy mody w ruchu video podsycał sztucznie zainteresowanie powrotem do rozliczeniowego, wietnamskiego tematu. W szepcanej propagandzie pomagali nagrody, jakimi obsypało twórców jury amerykańskiej akademii filmowej przyznając kilka Oskarów. Zarówno dystrybutorzy amerykańscy, jak i ludzie kontrolujący niezbyt legalne rozpowszechnianie cudzego dorobku filmowego w naszym kraju liczyli na duże zyski.

Mądra decyzja z natychmiastowym zakupem kontrowersyjnego dzieła na ekrany na-

nich „Pluton” jest filmem o pojedynczym, prywatnym człowieku w wietnamskiej dżungli, psychologicznym moralitetem o spustoszeniu, jakie wnoszą może do świadomości młodych ludzi konieczność zabijania, przemoc, że jest przypowieścią o walce dobra ze złem.

Tym, którzy jednak lubią porównywać przypominamy, że w roku ubiegłym telewizja pokazała wstrząsający „Powrót do domu” (pisałem o nim w tym miejscu), że kilka lat temu kina nasze pękały w szwach podczas pokazów „Czasu Apokalipsy”. Wytrawni koneserzy sztuki video mogą opowiedzieć się za humanistycznym obrazem „Łowcy jeleni” czy rozrywkowym raczej „Rambo II”. Wszystkie te filmy pokazują inny obraz wojny wietnamskiej. Wszystkie na swój sposób są intrygujące, że powiedziane — prze-rażające.

FILM

Kompleksy kina amerykańskiego

szych kin pozwoli zaspokoić ciekawość tych, którzy nie mają magnetowidów. Bardziej wybrednym zaś da możliwość porównania powszechnych sądów z kinową rzeczywistością. Cóż się okazuje?

Najnowszy, autobiograficzny film Oliviera Stone'a, scenarzysty i reżysera, okazuje się bardzo przereklamowany. O zupełnie innych gustach publiczności amerykańskiej i naszej przekonywaliśmy się już niejednokrotnie. Nawet słynne „Love Story” było dla nas zwykłym filmem o miłości, dla niektórych nawet ekliwym dramatem porównywalnym do rodzimej i dużo wcześniejszej „Tredowatej”. Wiele rozczarowań kasowe na Zuchodzie filmy powstające w tajni Spielberga. Spora grupa miłośników dobrego filmu wychodziła też zawiadziona z konfrontacyjnych projekcji „Plutonu”.

Obecnie film ten wchodzi do szerokiego rozpowszechniania, choć na razie tylko na seansach droższych, przedpremierowych. Możemy się więc samodzielnie przekonać o wartości „Plutonu”. Zresztą są ludzie, którym obraz ten się podoba, ba, są zachwyceni. Lojalnie powtórzmy za entuzjastami, że dla

W trosce o masowego widza upomnieć się powinniśmy szczególnie o „Łowców jeleni”. Film ten jest w paru miejscach antysocjalistyczny (nawet antypolski) ale ogólna wy-mowa jest tu najmocniejsza. To w „Łowcach...” oglądamy przerażające sekwencje ludzkiej ruletki, zupełnie poważnie traktowanej gry o życie. Dla zniszczonej okrucieństwami wojny żołnierskiej psychiki nie wystarczają normalne rozrywki (alkohol, kobiety). Ekscytować się potrafią jedynie ślepym trafem, rewolwerowym bębniem pozabawionym kilku kul. Ten z graczy, który na potłka pociąg w komorze, sam zadaje sobie śmierć. Zwycięzca zgarnia fortuny z zakładów. Polityczne wątki łatwe są do odrzucenia. Wystarczy popatrzeć na sceny, w których bohaterowie filmu tańczą na weselu krakowiaka i kazaczka.

Amerykanie nie mają za dużych kompetencji i wiedzy o nas. A z drugiej strony my też mieliśmy do niedawna swój Wietnam. Kino radzieckie również podejmuje tematy rozliczeniowe, afgańskie...

Tadeusz SKOCZEK

MÓWIAMY PO POLSKU

Odpowiadam Czytelniczce z os. Centrum A. Zdanie, które pani przytacza: „Wybrano komisję rewizyjną w składzie: Andrzej Nęcki, Juliusz Kapala i Anna Więckowska”, jest rzeczywiście niepoprawne, choć niestety, bardzo często spotykane w różnych komunikatach, protokołach, a nawet notatkach prasowych. Należy koniecznie pisać: Skład komisji rewizyjnej stanowią... albo: Do komisji rewizyjnej wybrano (czy powołano)...

Czytelniczka zgryza się także na błędne jej zdaniem pisanie — przy odmianie — żeńskich nazwisk np. Krystynie Kapusta, Zofii Kapala.

Słusznie. Nazwiska żeńskie tego typu należy odmieniać i to według tego samego wzorca, co nazwiska męskie zakończone na -a, a więc:

M. Krystyna Kapusta, Zofia Kapala (Jan Kapusta), D. Krystyny Kapusty, Zofii Kapale (Jana Kapusty), C. Krystynie Kapuście, Zofii Kapale (Janowi Kapuście), B. Krystynie Kapustę, Zofię Kapalę (Jana Kapustę), N. Krystyną Kapustą, Zofią Kapalą (Janem Kapustą), Ms. Krystynie Kapuście, Zofii Kapale (Janie Kapuście).

Przykład: Najlepsze życzenia Krystynie KAPUSCIE, Zofii KAPALE (nie: Krystynie Kapusta, Zofii Kapala) składają koleżanki i koledzy z W-97.

Przy okazji wyjaśnienie, jak należy tworzyć nazwiska żeńskie od nazwisk męskich zakończonych na -o. Wiadomo, iż nazwiska panów — np. Detko, Ziarko, należy odmieniać (Detki, Ziarki; Detce, Ziarce; Detkę, Ziarke itd.). Jeżeli jednak nazwiska: Detko, Ziarko nosi córka, wówczas pozostaje ono bez odmiany, np. Idę do Iwony Detko, Mam koleżankę Małgosię Ziarko. Inaczej rzecz się ma w wypadku żony pana Detki i Ziarki. Nazwiska pań tworzy się za pomocą przyrostka -owa. Mówimy więc: Irena Detkówna, Teresa Ziarkówna. Można też — wykorzystując inny przyrostek -ówna używać następujących form w odniesieniu do córek: Iwona Detkówna, Małgosia Ziarkówna. Wyjątkowo, jeżeli męskie nazwisko kończy się w mianowniku na -go, wtedy formy używana w odniesieniu do córek tworzymy inaczej — przez dodanie przyrostka -anka, np. Kirgo — Kirżanka, Śnieg — Śnieżanka.

Mimo zaleceń przez językoznawców posługiwania się tymi różnicowanymi formami zarówno panie Detkówna, Ziarkówna jak i Detkówna, Ziarkówna wciąż wola przystawiać swoje nazwisko bez przyrostków i nazywać się: Irena, Iwona Detko — Małgosia Teresa Ziarko...

Maciej MALINOWSKI

Tegoroczne lato jeszcze nas nie rozpieszcza. Rozpoczęły się wakacje, pora pakować walizki i szykować się do wyjazdu. Wybór miejsca na wypoczynek, najbardziej istotny z uwagi na stan naszego zdrowia, każe nam zastanowić się, gdzie będziemy spędzali urlop. Z czasów powinniśmy wracać w lepszej, a nie gorszej kondycji fizycznej. Kiedy jednak ludzie cierpiący na dolegliwości sercowe udadzą się w góry (powyżej 1000 metrów n.p.m.), wracają stamtąd w dużo gorszym stanie niż przed wyjazdem. Co więc robić, by wypoczynek służył naszemu zdrowiu?

Trzeba przede wszystkim pamiętać, że jeśli decydujemy się na wyjazd w góry, to w zupełności wystarczy nam pobyt 10-lub 14-dniowy. Według najnowszych badań szwajcarskich, już w dziesiątym dniu daje znać o sobie zmniejszone utlenienie i powiększenie się złogów żelaza w erytrocytach, których ilość zaczyna gwałtownie się powiększać. Z tego właśnie powodu bardzo wskazany jest pobyt w górach dla osób chorych na anemię oraz z obniżoną zawartością hemoglobiny w czerwonych krwinkach. Dotyczy to ludzi pracujących w ciemnych, zatrzutych na przykład tlenkami ołowiu, źle przewietrzanych pomieszczeniach, zestresowanych, cierpiących na senność, bóle głowy, zwolnienie tętna, ale i w tych przypadkach dwutygodniowy pobyt w górach w zupełności wystarczy.

Zwykle w drugim lub trzecim dniu (w okresie aklimatyzacji) odczuwamy bóle głowy, dodatkowe napięcia, czujemy się nie najlepiej. Tym jednak nie należy się zrażać, gdyż już w

Encyklopedia domowa

MORZE, GÓRY czy WIEŚ?

następnych dniach dolegliwości powinny ustąpić. Gdyby jednak było inaczej, koniecznie trzeba udać się do lekarza.

Góry charakteryzują się, zwłaszcza nocą, różnicą temperatur sprzyjającą różnego rodzaju zaziębieniom, katarom oraz przesuszeniu bądź zaczerwienieniu skóry twarzy i rąk. Żeby temu zapobiec, powinniśmy zaopatrzyć się jeszcze przed wyjazdem w odpowiednie leki antygrypowe i kremy. Chorzy na nerki powinni zwracać uwagę na ciepłe ubranie, unikać przemoczenia ciała, zwłaszcza nóg. Nie mogą przemęczać się także umysłowo i fizycznie. Z kolei przy zaburzeniach czynności psychicznych — iluzjach, halucynacjach czy urojeniach, a także przy krzywic — powinniśmy możliwie najwięcej zażywać świeżego powietrza i kąpiei słonecznych, pić świeże mleko, soki owocowe, jeść warzywa i wszelkie witaminy.

Morskie rejony, idealne dla alergików i dla ludzi cierpiących na dolegliwości górnych dróg oddechowych, a także dzieci cierpiących na reumatyzm, osłabionych różnymi chorobami — charakteryzują się ustabilizowaną zazwyczaj temperaturą utrzymującą się w dłuższych okresach. Morze posiada właściwości „oczyszczające” organizm z mieszkowego, przeważnie zatrutego powietrza. Nie jest wskazany pobyt nad morzem dla osób po ciężkich chorobach zakaźnych. Przy chorobach reumatycznych i nerek powinniśmy unikać morskich kąpiei, zwłaszcza w chłodnej wodzie.

Bądźmy też ostrożni na kąpiele słoneczne, gdyż jak powszechnie wiadomo, stosowane w nadmiarze mogą być przyczyną różnych schorzeń skóry, czy nawet raka. Najważniejszy jest umiar w pierwszym okresie, bo inaczej zamiast wypoczywać, cały urlop będziemy leczyć słoneczne rany.

Kto nie ma możliwości wyjazdu w góry czy nad morze, może równie dobrze wypocząć na wsi, byle jak najdalej od Krakowa. Zwracam jednak uwagę na przeciwwskazania dla alergików uczulonych na pył i kwiaty. Tak czy owak starajmy się gdziekolwiek wyjechać, przynajmniej na dwa tygodnie.

Wasz DORADCA

SPORT SPORT SPORT

W KLASIE MW JUNIORÓW

Wisła-Hutnik 2-6!

Mirosław WALIGÓRA strzelcem 3 goli

TAK gra w piłkę nożną hutnicza młodzież! W ubiegłą sobotę na bocznym boisku Wisły doszło do sensacji dużego kalibru: w decydującym o mistrzostwie krakowsko-tarnowsko-nowosądeckiej klasy MW juniorów będąca prawie pewną sukcesu jedenastka „Białej Gwiazdy” doznała smutnej porażki z krakowskim Hutnikiem w niecodziennym stosunku 2-6 (0-2). Młodzi piłkarze z Suchych Stawów rozegrali rewelacyjne spotkanie, trafili idealnie z formą na ten życiowy mecz i wręcz zdeklasowali faworyzowany zespół gospodarzy. Wydaje się to nieprawdopodobne, ale zdaniem obserwatorów wynik mógł być jeszcze korzystniejszy dla zwycięzców. Podopieczni Dariusza Maczugi przewyższali bowiem rywali zdecydowanie, a klasą dla siebie byli: Mirosław Waligóra, który strzelił 3 gole, i Krzysztof Bukalski. Cały zespół wznosił się na wyżyny swoich optymalnych umiejętności, grał b. mądrze taktycznie, konsekwentnie zarówno w ataku, jak i w obronie. Trzeba jednak dodać, iż w drużynie Wisły nie wystąpił jej najlepszy zawodnik, „robiący grę”, Marzec (miał nogę w gipsie), co nie pozostało bez wpływu na grę i postawę kolegów.

Po tym nieoczekiwanym sukcesie hutnicy stają więc przed olbrzymią szansą zakwalifikowania się do półfinałów mistrzostw Polski i sięgnięcia nawet po najwyższe trofeum. Aby stało się to faktem, muszą okazać się lepsi w dwóch barażowych potyczkach z mistrzem klasy rzeszowsko-przemysko-krośnieńskiej — Stalą Rzeszów. Pierwszy mecz rozegrany zostanie już jutro, 25 bm., w Rzeszowie, rewanż w ewarunek, 30 bm., o godz. 17 na Suchych Stawach. Faworytem jest Hutnik.

WISŁA — HUTNIK 2-6 (0-2)

Bramki dla Wisły zdobyli: Front i Bujak, dla Hutnika: Waligóra 3, Bukalski, Urbanowski i Koźmiński po 1.

Hutnik: Marcinkowski — Dudzik, Zajac, Piekarczyk, Koźmiński — Bukalski, Fitał (Sagan), Romuza (Patoń), Urbanowski — Waligóra, A. Zięba (Dzień).

IGŁOPOŁ D. — MKS
KRAKUS 3-2 (0-1)

Bramki dla Krakusa zdobyli: Lament i Lenard.

MKS Krakus: Homa — Krawczyk, Tarnowski, Błaszczak, Szwajca, Fierfek (Popiel), Lament, Lenard, Wilczyński — Hyk, Oziębowski.

Podopieczni S. Jamroza wystąpili bez 3. czołowych zawodników: Fudalego, Stochmala oraz bramkarza Janikowskiego i nieznacznie ulegli groźnemu Igłopolowi na jego boisku. Mecz stał na niezłym poziomie.

KOŃCOWA TABELA
KLASY MW
JUNIORÓW:

1. HUTNIK	22 36 49-10
2. Wisła	22 36 58-14
3. Igłopol	22 31 32-17
4. Cracovia	22 26 30-21
5. Unia	22 23 34-28
6. MKS Krakus	21 21 29-24
7. Garbarnia	22 19 22-33
8. Clepardia	22 18 27-28
9. Wisłoka	22 16 19-45
10. Sandecja	22 13 15-40
11. Tarnovia	22 12 15-42
12. Dunajec	21 11 13-41

W KLASIE OKRĘGOWEJ

HUTNIK II — GDOVIA 4-2 (2-0)
Bramki dla Hutnika zdobyli: Garcarz 3 oraz Wortmann.

Hutnik II: Szempliński (Marcinkowski) — Gacek, Sasnal, Nowak — Heliasz (Mierniczek), Włodarz, A. Tyrka, Ceremuga (Leśniak) — Garcarz, Wortmann, R. Latoń.

Zwycięstwo podopiecznych Andrzeja Bielendy nie podlegało ani przez moment dyskusji. Przez cały mecz mieli oni zdecydowaną przewagę nad słabo grającymi piłkarzami Gdovii, którzy dopiero przy stanie 0-4 po dwóch akcjach z kontry pod koniec spotkania zdobyli bramki.

W ostatniej kolejce Hutnik wyjeżdża do Sułkowie na mecz z Gościbią. (mm)

GRĘBAŁOWIANKA —

PRĄDNICZANKA 2-3 (2-2)

Gole dla gospodarzy strzelili: P. Zięba i Dziurdzia.

Grębałowianka: Mastalerz — Czajka, Dutkowski, Ostrowski, Świątkowski (Kaczmarek) — Kuś, Pastuszek (Miernik), P. Zięba — Wydra, Dziurdzia, Sileki.

Niespodziewanej porażki doznał piłkarze z Grębałowa (nie grali Surowiec i Koperny, a na początku meczu kontuzji doznał Świątkowski), ale broniąc się przed spadkiem do klasy niższej Prądniczanka zagrała bardzo ambitnie. Grębałowianie kończą sezon meczem ze Strazakiem w Rącznej.

W KLASIE A

Zakończyli rozgrywki piłkarze klasy A. Mistrzem już wcześniej została Bronowianka (awans do klasy okręgowej), a wicemistrzem krakowska Wanda. W ostatniej kolejce doszło właśnie do spotkania obydwu drużyn.

BRONOWIANKA — WANDA

1-1 (0-1)

Bramkę dla Wandy zdobył Sołtykowski.

Wanda: Fiolek (Wdowiak) — Seweryn, Madej, Oleksy, Skrzydlewski — Sołtykowski, Krawczyk, Dera — Magiera, Gliński, Budzowski.

Bronowianka awansowała zaskakująco, bo w ciągu całych rozgrywek nie przegrała ani jednego spotkania. Wanda zastrzeżenie zajęła 2. miejsce, bo nie doznała porażki na wiosnę. (mm)

W BARDZO kiepskim stylu zakończyli rozgrywki sezonu 1987/88 piłkarze Hutnika. W ostatniej kolejce ulegli oni w Rzeszowie Stali 0-2, wykazując mizerne umiejętności czysto piłkarskie i brak jakiegokolwiek ochoty do gry. To prawda, iż wszystkie najważniejsze kwestie związane z pozostaniem w gronie drugoligowców już wcześniej zostały rozwiązane, że potyczka w Rzeszowie rozgrywana była co najwyżej o „piętnuszkę”, mieliśmy jednak prawo wymagać od podopiecznych trąszkę; mieliśmy jednak prawo wymagać od podopiecznych przyzwoitej gry i osiągnięcia korzystnego wyniku.

Jaki cały sezon, takie zakończenie...

BĘDĄ ZMIANY W HUTNIKU...

Niestety, jak podali sprawozdawcy, Hutnik zagrał ze Stalą słabo, bez wyrazu i sprawiał wrażenie, iż... odrabia pańszczyznę.

Rzeszowianie wcale nie byli wyraźnie lepsi, jedynie bardziej skuteczni i po błędach krakowskich obrońców zdobyli 2 bramki. Zresztą mogli jeszcze uzyskać trzecią bramkę, tuż przed zakończeniem meczu. Dopiero przy stanie 0-2 nasi piłkarze poderwali się nieco do ataku i dwukrotnie zagrozili bramce gospodarzy (Kasztelan i Kasperczyk). Nie przyniosło to jednak efektu.

Nie wiem, czy słabą postawę hutniczą jedenastki w Rzeszowie można tłumaczyć tym, iż nie mogli wystąpić kontuzjowany Kowalik, odpoczywający za żółte kartki Krawczykiewicz i Tyrka oraz grający w juniorach Waligóra i Bukalski. Chyba nie.

Bili przecież i Gierek i Kasztelan i Śmiałek... Zresztą co tam: występ w Rzeszowie można skwitować jednym: „jaki cały sezon, takie zakończenie”. Po raz kolejny futbolisci Hutnika zawiedli oczekiwania zarządu, kierownictwa

sekcji, kibiców, nie zdołali awansować do wymarzonej przez wszystkich I ligi, nie zagrają w barażach. Wiem z doświadczenia poinformowanych źródeł, że tym razem nie obojędnie się bez konsekwencji. Miarka się przebrała. Osoby odpowiedzialne za taki stan rzeczy zostaną rozliczone.

Przygotowuje się kompleksowy długoterminowy program uzdrawiania sekcji piłkarskiej Hutnika. Do sprawy tej powrócimy w najbliższych numerach. (mm)

STAŁ RZESZÓW —
HUTNIK 2-0 (1-0)

Bramki zdobyli: Sroczynski w 34 min. i Szeliga w 65 min. gry.

Sędziował: I. Martyniuk z Chelma. Widzów ok. 6 tysięcy.

Hutnik: Kwiatkowski 4 — Walankiewicz 3, Wesolowski 3, Węgrzyn 3, Bolek 3 — Kot 3 — Góra 3, Śmiałek 4, Gierek 2 (od 68 min. Gąbryeh nie sklas.) — Kasztelan 4, Kasperczyk 4.

W UBIEGLY czwartek, 16 bm., na bocznym boisku Hutnika rozegrany został finałowy mecz w piłce nożnej o mistrzostwo kombinatu, w którym zmierzyli się jedenastki HPR-u i ZR. Zdecydowane zwycięstwo 4-1 (1-1) odnieśli piłkarze HPR-u, dla których gole strzelili: Wydra 2 oraz Libera i Bączek po 1. Honorowe trafienie dla ZR uzyskał Hajduk.

Drużyny wystąpiły w składach: HPR: Mastalerz, Gabrys, Kozieja, Kiere, Ptak, Kaczmarek, Kuś, Bączek, Ostrowski, Wydra, Libera, Szlachetka, Modelski i Dziurdzia (kibice znajdują w tych nazwiskach wielu piłkarzy Grębałowianki, grającej w klasie okręgowej).

ZR: Wąs, Marek, Wachała, Dadał, Talarek, Druzgala, Drozd, Pająk, Nowosielski, Hajduk, Stasiak, Szlachetka, Kwater, Zyła, Cialek.

W meczu o 3. miejsce ognisko ZK pokonało ZG 3-1 (bramki

zdołali: dla ZK — Oleksy, Pitula i Marszałek, dla ZG Wortmann), a o 5. miejsce ognisko ZW zwyciężyło OOC 2-1 (gole: Grabowski i Sasula (ZW) i Podlaski dla OOC).

Końcowa tabela I ligi piłkarskiej:

	GR. I	
1. ZR	6 3 13-9	
2. ZK	6 3 15-14	
3. OOC	6 3 21-8	
4. ZT	6 6 10-12	
5. ZH	6 5 16-15	
6. ZRU	6 4 10-20	
7. ZS	6 2 12-24	

	GR. II	
1. HPR	6 10 28-6	
2. ZG	6 10 17-9	
3. ZW	6 7 16-14	
4. DT	6 7 13-13	
5. ZM	6 4 8-18	
6. P-96	6 2 9-20	
7. ZB	6 0 1-18	

ZAKOŃCZYŁA się także rywalizacja w podnoszeniu ciężarka. Drużynowo zwyciężyło ok-

SPARTAKIADA 35 KM HIŁ

nisko DT (414 podniesień) przed ZW (282) i ZRU (265). 4. ZH (263), 5. HPR (262), 6. OOC (215), 7. ZR (203), 8. ZM (163), 9. ZG (156), 10. ZK (147), 11. ZT (96), 12. P-96 (36), 13. ZB (34).

Indywidualnie najlepszy okazał się Andrzej Zagórny (DT) 112 razy przed Kazimierzem Romankiem (DT) 105 i Zbigniewem Sewerynem (ZG) 94. Czwarty był J. Kruczek (HPR) 92, piąty T. Kieroński (ZW), szósty S. Paduch (DT) 81, siódmy B. Rosiek (ZRU) 77, ósmy Z. Kazimierski (ZH) 68, dziewiąty W. Różalski (ZRU) 66 i dziesiąty J. Głiszczyński (DT) 65.

W hotelach jest także miejsce na sport

NIEDAWNO zakończyła się XXII SPARTAKIADA MIESZKAŃCÓW HOTELI PRACOWNICZYCH HIŁ. W klasyfikacji generalnej wśród hoteli męskich zwyciężył Hotel Pracowniczy nr 4 z os. Młodości 4. Drugi był Hotel Pracowniczy nr 5 (tegoroczny finalista ogólnopolskiego konkursu hoteli o puchar „Trybuny Ludu”, zajął II m. w kraju), a trzeci Hotel Pracowniczy nr 3. Najlepszym hotelem żeńskim okazał się Hotel Pracowniczy nr 32 z os. Wandy przed Hotelem Pracowniczym 13 OHP i Hotelem Pracowniczym nr 11.

Wykonano też zwycięzców w klasyfikacjach indywidualnych. Najbardziej usportowionym zawodnikiem został Leszek Janiczak z Hotelu nr 5. Wygrał on bieg na 800 m, zwyciężył wspólnie z kolegą w deblu w tenisie stołowym, zajął II m. w rzucie kółkiem do krzyżaka. Za te osiągnięcia otrzymał pamiątkowy puchar. Drugie miejsce zajął Andrzej Kubas z Hotelu nr 4, a trzecie Robert Janus z Hotelu nr 3.

Wśród kobiet najbardziej usportowioną mieszkanką hoteli okazała się Marianna Zdanciewicz z Hotelu nr 32 (była najlepsza w warcabach, tenisie stołowym, zajęła 2. miejsce w skoku w dal i rzucie kółkiem do krzyżaka oraz 3. w biegu na 60 m i pchnięciu kulą). Drugie miejsce przypadło Bogumile Maciasz z Hotelu 32, a trzecie Ewie Bujanowskiej z Hotelu 13 OHP.

Ogółem nagrodzono przeszło 130 osób; oprócz zawodników także działaczy z sekcji sportowej CSHH, bez których ofiarności nie udało się przeprowadzić tak dużej imprezy. W dziesięciu konkurencjach m. in. tenisie stołowym, szachach, warcabach, pływaniu, siatkówce i lekkooatletyce, rywalizowały bowiem 22 hotele męskie i 3 żeńskie. Masowy udział mieszkańców hoteli w spartakiadach rozgrywkach potwierdził potrzebę organizowania i rozwijania tego typu sportowych imprez, które stanowią świetny relaks po wyczerpującej pracy. (mm)

FESTYN NAD ZALEWEM

26 BM. (NIEDZIELA) o godz. 16 ZD TKKF Nowa Huta organizuje nad Zalewem festyn sportowo-rekreacyjny dla mieszkańców dzielnicy. W programie przewidziano: biegi przełajowe, strzelanie z broni pneumatycznej, rzut łotką, podnoszenie ciężarka, wyścigi kajakowe i rowerów wodnych, tor przeszkód dla dzieci, slalom rowerowy i inne. Organizatorzy zapraszają do wzięcia udziału. Na zwycięzców czekają nagrody.

Z OKAZJĄ 30-lecia SM Hutnik i 20-lecia ogniska TKKF „Apollo” w dniach 25-26 bm. (sobota-niedziela) o godz. 9 w hali Wandy i DMH, os. Stalowe 16 odbędzie się turniej siatkówki męczyzny dla ognisk TKKF z całego województwa. Losowanie odbędzie się na pół godziny przed zawodami.



Marek PTAK (w białej koszulce) nie zapominał jeszcze, jak się gra w piłkę nożną. Przed laty występował przecież w II-ligowym Hutniku.

Fot. M. DĘBICKI



Janusz KRUCZEK z HPR-u zajął wprawdzie 4. miejsce, ale walczył ambitnie.

Fot. S. GAWLIŃSKI

KONCERT ŻYCZEN



Kochanym Rodzicom oraz Dziadkom
Janinie i Janowi SENDOROM

zam. os. Chalupki, ul. Rumiankowa 1
z okazji 25 rocznicy ślubu i imienin
„Przesyłamy życzeń wianek,
niech Wam się uśmiecha wieczór i poranek.
Niech Wasze życie słodko płynie,
w każdej chwili i podzinie.
Niech odejdą smutki wraz z goryczą,
czego z głębi serca życzą”

CÓRKA, ZIEĆ, WNUKI
VIOLETKA i PAWELEK
a także syn ANDRZEJ

Najukochańszej Zonie
i Mamusi
Wandzie SYNOWIEC
zam. os. Siemka 1
z okazji imienin najlep-
sze życzenia, dużo zdro-
wia, szczęścia, radości,
zadowolenia z pracy i
spełnienia wszystkich
marzeń życzą
MAZ z SYNEM

Piotrowi KOTOWI
z ZH/H2

najserdeczniejsze życze-
nia imieninowe, dużo
zdrowia, sukcesów za-
wodowych oraz dalszej
tak miłej współpracy z
nami życzą

PRACOWNICY
KONSERWACJI

Kochanej Mamie i Zonie
Wandzie PIETRUSZCE
zam. ul. Estońska 12/30
z okazji imienin jak
najmniej zmartwień,
wiele satysfakcji z pracy
i pociechy z domowni-
ków życzą

KASIA
i mąż EDZISŁAW

KAZIMIERA BŁAKOWICZÓWNA

„PORTRETY IMION”

JANINA

Niezbyt szczęśliwe imię. Znamionuje osobę
wrażliwą o sercu czułym i nadzwyczaj
złym broniomym:
od dziecka boi się nocy, samotności, zwierząt,
duchów.
Nie można mówić do niej szorstko podniesionym
tonem głosu, bo płacze; zadroga o najmniejszy
odcienie wyrazu i słowa;
gdy nie do niej zwrócone — ucieka w pole w furii
smutku lub się w lesie chowa.
Zakochana zbyt wczesnie, jak Dorota, nazbyt
łatwo, nieostrożna bywa w wyborze.
Po zameściu nie wyda słowa skargi, choć nieraz
z bydlęciami niewymownym dzieli stół i łożo.
Lecz jeśli się tak zdarzy, że pomyślnie związki
zawrze, nie ma od niej szczęśliwszej, bo
w dwójnasób czuje.
Widzę ja taką, jak zamyka oczy i niewidzialna
nitkę swej radości snuje.
Innym nie szkodzi nigdy; sniwają się na nią,
gdy cierpi, lecz raczej ze wstydu tak czynią.
Co do reszty zalet — jest sumienną nauczycielką
i dobrą gospodynią.

„Straszny duży” Montuszek.
ca — 2301 m. 8. Agrest na ZSR, 10. Dzie-
m. Mięszkowicki Szary — 2438 m. 8. Sio-
wiska o 1 lub 2 oparcach, 8. Krasn — 2499
niezależnie od ludz. 7. Rodzaj kandy; druga,
„bia” to niechęć do ludzi i unikanie ich, stro-
lat (1937—1453), 5. Osiemnastu, 6. Mian-
—1534), 5. Michał Jęży i Jan Onufry, 4. 116
1. Dwie, 2. Władysław Jagiełło, 48 lat (1386

ODPOWIEDZI:

Zagadki

- Co to jest szeslong?
- Jakie są trzy najwyż-
sze szczyty górskie w Pol-
sce?
- Czego dotyczył hitle-
rowski plan Barbarossa?
- Decenium to okres ilu
lat?
- Z jakiej opery pocho-
dzi słynna aria basowa
Skoluby?

Sprostowanie z poprzed-
niego numeru: pytanie
winno brzmieć: cegła wa-
ży kilo i pół cegły. Ile wa-
ży cegła?

(rozwiązanie matematyczne:

$$x = 1 + 1/2x$$

$$x - 1/2x = 1 \times 2$$

$$2x - x = 2$$

$$x = 2$$

Odpowiedź: cegła waży 2
kg.

Z kroniki milicyjnej

Nasze popularne okno na świat, czyli telewizor, od dłu-
szego już czasu jest towarem, którego podaż na rynku ma
się nijak w porównaniu z popytem. O ile kolorowe odbior-
niki przyszło się u nas traktować jako trudno osiągalne do-
bro luksusowe, o tyle nie wiadomo jak sklasyfikować białe-
czarny sprzęt wizyjny, którego kupienie za złotówki jest
niemal nierealne, a za dolary po prostu niemożliwe. Oczy-
wiście, ten brak towaru w obu przypadkach ma inne podłoże.

Zbliżające się mistrzostwa Europy w piłce nożnej były
widac silnym magnesem dla jednego z mieszkańców Nowej
Huty, skoro po kilku nieudanych próbach zakupu odbiornika
telewizyjnego w jednostkach handlu społecznego zdecyd-
ował się skorzystać z prasowej oferty sprzedaży. Anons w
„Dzienniku Polskim” tak zainteresował pana K., że po wstęp-
nej rozmowie z oferującą sprzęt kobietą, postanowił prze-
prowadzić naoczną kontrolę jego walorów. Córka właściciel-
ki uprzejmie przyjęła kontrahenta i zaprezentowała mu mo-
żliwości wizyjno-foniczne urządzenia. Okazało się, że oprócz
dobrego odbioru naszych rodzimych programów odbiornik

SPRZEDAM TELEWIZOR...

daje sobie nieźle radę we współpracy z magnetowidem, a po-
za tym posiada wmontowane podłączenie do komputera. Po
rodzinnej naradzie zainteresowany już z gotówką pojawił
się u pani S. i dokonał zakupu, płacąc ni mniej, ni więcej
tylko 475 tys. zł. Został przy tym poinformowany, że jest
to sprzęt nowy, chociaż zrobiony przez inż. D. metodą do-
mową, z oryginalnych części „Jowisza”. „Składak” powędro-
wał więc do mieszkania państwa K. i być może jego nowy
właściciel oglądałby spokojnie „Euro ’88”, gdyby nie wizyta
znajomego elektronika. Ten wnikliwie zajrzał do wnętrza
nowego nabytku i stwierdził: że urządzenie to jest zlepkiem
starych części pochodzących z aparatów różnych typów, że
jest to konstrukcja niezwykle prymitywna, a co najważniej-
sze korzystanie z urządzenia półmilionowej wartości grozi
pożarem.

Inż. D., z którym pan K. natychmiast się skontaktował, nie
przecząc większości zarzutów, stwierdził, że telewizor ten
sprzedał trzy miesiące temu pani S. za jedyne 260 tys. zł.
Tego było za wiele głównemu zainteresowanemu. Sprawa
trafiła do prokuratury. Poszkodowany zdołał jeszcze ustalić,
że wcześniejsza właścicielka pseudo — „Jowisza” kupiła so-
bie drugi telewizor, co wskazywać miało na to, że znane by-
ły jej wady oferowanego sprzętu. Rozmowy z pozostałymi
osobami zamieszkanymi w tej sprawie nie wniosły nic nowego.
Inż. D. zaczął twierdzić, że telewizor kupił na giełdzie i do-
kopał w nim jedynie drobnych przeróbek, pani S. zaprze-
czyła wszystkiemu poza samą transakcją sprzedaży.

Obecnie trwa postępowanie wyjaśniające. Według oceny
biegłego rzeczoznawcy odbiornik nie odpowiada warunkom
i wymogom techniczno-jakościowym, został niestaranie
zmontowany z niepełnowartościowych zespołów elektronicz-
nych. Kwalifikację prawną oszustwa zawiera art. 205 kk.,
który mówi że „kto w celu osiągnięcia korzyści majątkowej
deprawdza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia
własnym mieniem za pomocą wprowadzenia w błąd (...) pod-
lega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5.”

(MARK)

KOMBINATOR EK

Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta)

MYŚL TYGODNIA

Kto żyje bez szalenstwa,
nie jest takim mędrcem
jak sądzi.

F. de la
ROCHEFOUCAULT

SKĄD TE CYTATY? KTO TO POWIEDZIAŁ?

- Dajcie mi punkt podpar-
cia, a poruszę Ziemię. Jak
uczony mąż chwalił się w
ten sposób?
- Kto — podobno w mo-
mencie śmierci — powiedział:
„I ty, Brutusie?”
- Jak brzmi pierwsza i o-
statnia para rymów w „Pa-
nu Tadeuszu”? (nie bierze-
my pod uwagę Epilogu).
- Jedną z zasad dawnych
przyrodników brzmi: omne
vivum ex vivo. Co ono ozna-
cza?
- O szyby deszcz dzwoni,
deszcz dzwoni jesienny.
- Autor tej podróży, Le-
muel... jest moim dawnym i
poufałym przyjacielem, a na-
wet po matce jesteśmy z so-
bą w pokrewieństwie. Tak za-
czyna się jedna z najbardziej
znanych powieści angielskich
w 1726 r. Jakie nazwisko zo-
stało wykropkowane w I czę-
ści cytatu?

ODPOWIEDZ QUIZ:
1. Archimedes.
2. Juliusz Cezar.
3. Zdrówie — dowie, pi-
tem — umieszczeniem.
4. Wszystko, co żywe —
powstało z żywego.
5. Leopold Staff.
6. Guliwer (chodzi o
„Podróż Guliwera” J.
Swifta).

Humor

RODZICE I DZIECI
Jaś skarży się mamie:
— Dziś pani kałała mi wy-
jaśnić powiedzenie „nie wszy-
stko złoto, co się świeci” i
nie potrafiłem...
— Widzisz — próbuje wy-
jaśnić mama — to tak na
przykład, jak tyś głowa two-
jego taty.

drugi dzień nie muszę iść do
szkoły.

U LEKARZA

Pan Walenty źle się czu-
jąc, poszedł więc kolejny raz
do lekarza:
— A brał pan to lekarstwo,
które panu zapisałem?
— Nie, panie doktorze...
— A dlaczego nie?
— Bo na butelce było na-
pisane „przechowywać szczel-
nie zamkniętę”...

Młody człowiek pyta przy-
jaciela z obandażowaną gło-
wą:
— Miałeś wypadek?

— Nie, byłem u dziewczyny
i tańczyliśmy, gdy wszedł jej
ojciec.

— To co w tym złego, że
tańczyliście?

— Nie mówiłem ci? Jej
ojciec jest głuchy i nie słyszał
muzyki...



Rys. RAJMUND CHOCHOWSKI

GŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego tel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji tel. 44-28-99), ZESPÓŁ (tel. 44-64-58): Marek Debiecki, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki), Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romualda Jarocka-Nowak, Violetta Kalużny, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny) ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” klatka „B” i pięt. pok. 113 TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centrale HIL 44-46-66, 44-95-00, 44-98-66): 48-11 i 56-15 redaktor naczelny 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego 47-69 i 48-11 — sekretariat odpowie-
dzialny 44-28, 47-69 i 62-97 — reporterzy i publicyści WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, ul. Wiślna 2.
DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany ty-
tułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje że nie zwraca materiałów nie zamówionych.